WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



NR 2

ROK XVI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE – MAŁOPOLSKA – ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 137

LISTOPAD 1935

Warunki prenumeraty na r. szk. 1935/6:

Całorocznie (9 numerów — październik — czerwiec) z przesyłką poczt.

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w **prenumeracie zbiorowej miesięcznie 1·80 zł** — dla osób starszych w Polsce **2·70 zł.** — Dla wszystkich zagranicą **4·50 zł.**

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce **25 gr** — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **30 gr** — Dla wszystkich zagranicą: **50 gr**

Nr konta P. K. O. 406 680.

TREŚĆ NUMERU:

str.

Swięty Stanisławie módl się za nami! 25
Bądź dobrym synem! — II. — *X. J. Winkowski* 25
Sodalicja Marj. — a zrzeszenia młodz. na terenie szkolnym, c. d. — *Z. Walenta* 27
Nasza dyskurja o ideologji młodzieży — VI. (zakończ.) 30
Wspaniały skok! 32
Władek w sodalicji — opowieść sodalicyjna — *Digamma* 32
Snieżnica — Chiny — Tatry — echa VI. Kolonji 35
Wiadomości katolickie — z Polski — ze świata 37
II. Archidiecezjalny Zjazd SM. ucz. szk. śr. archid. krakow. 38
Z niwy misyjnej — I my piszemy o Abisynji — Szkoły przygot. tubylcz. kleru — *J. Rylewicz* 39
Nowe książki i wydawnictwa (*Tóth — Fiedler — Fritsch — Karg — Kosko — Wybranowski Eremus — Nadir — Pieśń*) 41
Propagandowe egzemplarze Ewangelji 43

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA:

Komunikat Prezydjum Związku Nr 59. 43
Nekrologja 44
Podziękowania Matce Najśw. 44
Nasze sprawozdania (*Bydgoszcz III — Cieszyn — Gorlice — Grodno — Katowice III Poznań IV — Rogoźno II — Rzeszów I — Tarnów I — Tomaszów Lubelski — Trzemeszno — Wolsztyn II — Żnin*) 44
II. Wykaz wkładek związkowych 48
Marjański Kalendarzyk Sodalicyjny 48
I. Wykaz wkładek (dokończenie z października) . . . . na okładce.

I. WYKAZ WKŁADEK ZWIĄZKOWYCH

(za czas od 6 maja do 16 września 1935).

Wkładki sodalicji związkowych (po 4 grosze od **każdego** członka **miesięcznie**. podano **w groszach**): Baranowicze 280, Biała Małop. I. 500, II. 660, Biała Podl. 200, Białystok I. 540, Bochnia 480, Brodnica 480, Brzesko 900, Brzozów 540, Buczacz 360, Bydgoszcz II. 2800, III. 2204, Chełmża 552, Chojnice 496, Chorzów I. 376, Chrzanów 400, Chyrów 1600, Ciechanów 860, Cieszyn 720, Częstochowa I. 900, II. 1800, Dąbrowa k/T. 140, Drohiczyn n/B. II. 450, Gniezno 304, Gorlice 328, Gródek Jagiel. 321, Grodzisk Pozn. 312, Grudziądz I. 450, II. 840, Inowrocław 632, Jasło 600, Jaworów 200. Kalisz I. 720, Kamionka Str. 1070, Katowice II. 3000, Kępno 480, Kraków I. 1008, II. 708, V. 1440, VI. 348, VII. 192, IX. 320, XII. 80, Krasnystaw 405, Krosno I. 216, II. 320, Krotoszyn I. 208, Leszno I. 680, II. 108, Leżajsk 720, Lublin V. 440, Lwów II. 680, III. 1600, IV. 170, VII. 1800, IX. 160, Łańcut 1150, Łask 1600, Łomża I. 400, Łódź IV. 240, V. 1000, VII. 360, Mikołów 960, Nakło 756, N. Bytom 720, N. Sącz II. 4400, Ostrołęka 520, Ostrów Pozn. 1600, Ostrzeszów 84, Pelplin 176, Pińsk 20 , Płock, II. 1225, Poznań I. 704, II, 300, III. 1608, IV. 420, VIII. 250, Pruszków 580, Przemyśl I. I. 864, Pszczyna 864, Puławy 800, Pułtusk 432, Rogoźno I. 360. II. 124. Rzeszów I. 140, Sambor I. 1400, II. 1600, Sandomierz 348, Sanok 336, Siedlce II. 272, III. 120, Starogard 480, Stryj I. 228, II. 304, Szamotuły 256, Szarlej śl. 800, Śrem 292, Świecie 244, Tarnów I, 180, II. 510, IV. 936, Tczew 600, Toruń I. 208, II. 144, Trzemeszno 176, Wadowice 920. Warszawa VII, 344, VIII. 264, Wąbrzeżno 368, Wągrowiec 200, Wejherowo II. 528, Wieliczka 400, Wieluń 1000, Wilejka 740, Wilno I. 240, V. 604, VII. 240, Wolsztyn II. 240, Zduńska Wola I. 240, II. 768, Żnin 232. **Razem sodalicji 121.**

Okładkę projektował prof. K. Kłosowski, Zakopane.

Święty Stanisławie — módl się za nami...!

Abyśmy za Twym wzorem kochali Boga i Marję...

Abyśmy, jak Ty, wierni byli zawsze obowiązkom naszym...

Abyśmy najdroższe lata młode przeżyli w nieskalanej czystości duszy i ciała, jak Ty je przeżyłeś..

Abyśmy zdobyli hartowna wolę, która nie cofnie się przed żadnym trudem i żadną przeszkodą...

Abyśmy poznali nasze powołanie i urzeczywistnili je, jak Ty urzeczywistniłeś w krótkiem życiu Twojem wołanie Boże...

Abyśmy umieli zaprzeć siebie i nieść krzyż za Chrystusem, jak Ty niosłeś najwierniej..

Abyśmy apostołowali własnem życiem i własnym przykładem w domu i w szkole na wzór Twojego apostolstwa...

Abyśmy młodością naszą co największy pożytek przynieśli Kościołowi i Ojczyźnie...

Abyśmy sodalisami Marji byli w całej pełni przekonania i czynu...

Uproś nam Bracie nasz drogi, Kolego święty, Rodaku nasz Najmilszy i Ziemi naszej Kwiecie Najwdzięczniejszy — o dobry, kochany, serdeczny święty Stanisławie!...

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Bądź dobrym synem!

II.

Chciałbym dziś zwrócić Waszą uwagę na kulturę pożycia domowego.

Jej obowiązek płynie z dwóch źródeł. Najpierw całkiem poprostu z katechizmu, który uczy nas o obowiązku miłości bliźniego, jako jako o jednem z dwóch zasadniczych przykazań samego Chrystusa Pana. Obowiązek ten na swoim, bodaj najniższym stopniu polega na czynieniu drugim tego, czego od nich dla siebie pragniemy, a unikaniu tego, coby nam samym przykrem było z ich strony.

Przenieśmy to na teren stosunku do rodziców.

Kto z Was chciałby być traktowany niegrzecznie, nieuprzejmie, brutalnie?? Czy przeciwnie, każdy nie odczuwa jak najmilej uprzejmego, kulturalnego obejścia ze strony ludzi, z którymi się spotyka? Jakie trwałe a przyjemne wrażenie robi na nas n. p. uprzejmy urzędnik, konduktor, kupiec? Jak przykro odczuwamy ludzi nieokrzesanych, gburowatych, niekulturalnych. To jasne przecież!

Czyż zapominać mamy, że z bliźnich najbliżsi nam — to rodzice? Czy dlatego właśnie, że najbliżsi, że „codzienni" — mają być traktowani mniej uprzejmie, mniej grzecznie niż tamci, dalsi, może bardzo dalecy?

Odpowiedź zdaje się nie ulegać wątpliwości, a przecież w praktyce tak o nią trudno!

Wszak jesteśmy wyznawcami nauki Chrystusowej, wszak uznajemy jej nakazy! Jako młodzi chrześcijanie-katolicy; jako uczniowie Boskiego Mistrza musimy wprowadzić w nasz stosunek do ojca i matki — szczerą uprzejmość, prawdziwą życzliwość, wysoką kulturę pożycia.

Musimy i dlatego, że jako uczniowie szkoły średniej sami wytyczamy sobie drogę do wyższego poziomu kulturalnego, że za ambicję sobie mamy szlachetną, nabycie pięknych form towarzyskich i wielkiej umiejętności prawdziwie kulturalnego pożycia z ludźmi. Tę ambicję powinniśmy w czyn wprowadzić na terenie rodzinnego domu. Czuwać nad sobą i bezustanku się ćwiczyć i kontrolować.

I niech nikt z Was nie mówi. ani nawet nie pomyśli, że może... że czasem on sam nie spotyka się z takiem obejściem ze strony rodziców lub najbliższej rodziny Właśnie dlatego Ty, mój Drogi, musisz być inny! Ty prawdziwy uczeń Pana Jezusa, ty sodalis i uczeń gimnazjum, ty przyszły człowiek inteligentny w pełnem znaczeniu tego wielkiego słowa! Nauka grzeczności, zwłaszcza ta codzienna, czynem wpajana i męskiem opanowaniem siebie nigdy nie zostanie bez wpływu nawet na starszych. Tylko cierpliwie, pokornie a stale ją wypełniaj z Twojej właśnie strony,

I nie lekceważ tej sprawy jako „drobnostki życiowej", bo takie drobnostki to mają do siebie, że stwarzają, jak skorupki podmorskich ślimaczków, wartości i wielkości niespożyte.

Jakże miłem jest życie w rodzinie, gdzie wszyscy są dla siebie uprzejmi, grzeczni, usłużni i widzą w tem szczerze swój pierwszorzędny obowiązek współżycia!

I naodwrót, ile zgrzytów, zadrażnień, wstrząśnień nawet głębokich tam, gdzie choćby jeden tylko członek rodziny, nie daj Boże, syn właśnie, wnosi ze szkoły, z boiska, z ulicy brutalność i łobuzostwo!

Dobry syn sodalis — pamiętajcie — **nigdy nie podnosi głosu wobec rodziców, nigdy nie używa tonu ni słowa niewłaściwego, nigdy nie występuje hałaśliwie** z tupaniem nogą, trzaskaniem drzwiami, **nigdy nie rzuca pogróżek czy słów obelżywych.** Czyniąc bowiem w ten sposób, nietylko przekracza Boże przykazanie miłości bliźniego i poszanowania rodziców, ale wystawia sobie świadectwo niekulturalnego, źle wychowanego, brutalnego młodzieńca.

Dobry syn — to uprzejmy i grzeczny syn. Pamiętajcie!

W miesiącu listopadzie Sodalis, dobry syn okazywać będzie swoim rodzicom zawsze i wszędzie przynajmniej tyle uprzejmości i grzeczności w słowie i zachowaniu, ile jej ma dla osób postronnych (nauczycielek, profesorów, znajomych...)

ZYGMUNT WALENTA S. M.
ucz. VIII kl. gimn. im. Sienkiewicza, Kraków V.

Sodalicja Marjańska — a zrzeszenia młodzieży na terenie szkolnym

(ciąg dalszy)

Z kolei przechodzę do **Harcerstwa.**

Zdaje się być rzeczą pewną, że wśród sodalisów poważną część członków stanowią harcerze. Oni w wielu sodalicjach odgrywają wybitną rolę, oni też nieraz nadają rozmach całej pracy. Zbędnem byłoby szczegółowo wykazywać, co wpłynęło na tak bliski wzajemny stosunek między temi dwiema, na pozór odrębnemi organizacjami młodzieży. Wskażę tylko na najważniejsze — mojem zdaniem — przyczyny. Związek Harcerstwa Polskiego, już w zaraniu swojego istnienia wytknął sobie wyższe cele, zmierzając wytrwale ku nim w swej cichej i bezinteresownej pracy. Kiedy idea wielkiego syna Albionu, Baden Powella zawitała do nas, Ojczyzna nasza dźwigała jeszcze jarzmo niewoli. Wszyscy, a młodzież ówczesna może więcej niż starsze pokolenie, tęsknili za swobodą i wolnością. Wiedzieli lub raczej odczuwali młodzi, że idą nowe czasy, a z niemi nowe wypadki i zdarzenia dziejowe, dlatego sposobili się do walki, do czynu, a swoje pragnieniaześrodkowali w haśle wyszytem na sztandarach powstańców z roku 1863 — „Bóg i Ojczyzna".

Gdy zwrócimy uwagę na poszczególne punkty prawa harcerskiego, to dostrzeżemy, że każde z nich stawia przed oczyma harcerza odrębne wartości moralne, których zbiór tworzy idealny typ człowieka-Polaka, naprawdę przystosowanego i gotowego do życia w świecie współczesnym.

Harcerz żyje dla Ojczyzny, na słowie jego można zawsze polegać, niesie pomoc bliźnim, postępuje po rycersku, miłuje przyrodę, jest karny, posłuszny, pogodny, oszczędny i ofiarny. Najważniejszym punktem w prawie harcerskim to dziesiąty. Ktoś powiedział, że gdyby nie on, to każdy mógłby być harcerzem. Prawo to brzmi: „Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych".

Harcerstwo więc to ruch przetwarzający dusze młodzieży, ruch zwrócony przeciw niedbalstwu i oportunizmowi, przeciwko swawoli wybujałej ponad miarę indywidualności, a oparty o najszlachetniejsze struny duszy młodzieńczej.

Ks. Lutosławski, jeden z pierwszych twórców ideologji harcerstwa mówi: „Harcerstwo przetwarza współczesnego poganina dążącego do użycia wygód przy najmniejszym wysiłku — na chrześcijańskiego rycerza, gardzącego pokusami miękkiego i łatwego życia, a pragnącego walki ze złem o zwycięstwo dobra — w sobie samym, w otoczeniu swojem na świecie – kosztem bodaj największych wysiłków poświęceń — w imię obowiązku".

Bystry obserwator nie zarzuci nigdy Harcerstwu, że jest marną, sportową zabawą „dla dzieci" — bo bez ćwiczeń, musztry, zbiórek i wycieczek zastępów można być harcerzem, ale — bez podstaw moralnych, bez tego zapamiętałego dążenia w górę, bez ciągłego pamiętania o prawie i przyrzeczeniu — można być dobrym sportowcem lub świetnym materjałem na żołnierza, ale nie można być polskim harcerzem.

I tu właśnie schodzą się sodalicja i harcerstwo. — Istnieje między niemi zupełna harmonja — jeśli nie środków — to w każdym wypadku zasadniczych celów, które się wzajemnie przenikają i dopełniają. Najpiękniej to sharmonizowanie występuje w praktyce.

Jakżeż miłe wrażenie wywołuje młodzieniaszek, który obok harcerskiej lilijki godnie nosi sodalicyjną odznakę.

Miałem sposobność stwierdzić po kilkakroć, że sodalisi-harcerze cieszyli się wśród swoich rówieśników nienaganną opinią, byli szalenie lubiani przez młodszych kolegów, a ich praca w zastępie czy drużynie szła nadspodziewanie dobrze. Stąd wniosek, że sodalicja kładąc nacisk na wyrobienie religijne, podnosząc serca nasze ku Najświetszej Pannie, ku Bogu, swoiście kształtuje i niejako umacnia charakter młodzieńca pracującego dla idei harcerskiej.

Niejednokrotnie rola zastępowego czy drużynowego wymaga, by ten, poruszył na zbiórce, wycieczce czy obozie kwestje religijne, a czasem był czynnikiem decydującym w kwestjach praktyk religijnych. — I każdy zgodzi się na to, że o wiele lepiej harcersko przedstawiać się będzie taki zastęp czy drużyna, o której wiemy, że dzięki swemu kierownikowi nie zaniedbała na wycieczce modlitwy, czy obowiązkowego nabożeństwa przed wyruszeniem na nią w niedzielę, — aniżeli taki zastęp czy drużyna, gdzie dzięki może nie złej woli, ale jakiejś chwiejności i opieszałości w tych kwestjach kierownika, opuszczono mszę św. lub nie odmówiono modlitwy rannej czy wieczornej. Jestem przekonany, że tam, gdzie kierownikiem wycieczki, obozu, jest harcerz-sodalis, tam niema mowy o zaniedbaniu praktyk religijnych wśród uczestników, lub o upadku moralności.

Kwestja religji w harcerstwie jest o tyle obecnie ważną, że jak wiemy Z. H. P. jest organizacją młodzieży chrześcijańskiej (a więc nie tylko katolickiej), a ostatnio pod znak lilijki zostały również przyjęte drużyny żydowskie. Jeśli więc sodalicja wywierać będzie stały i dodatni wpływ na swych członków-harcerzy, to możemy być pewni, że zawsze „Bóg" będzie wśród młodzieży harcerskiej na pierwszem miejscu.

Z drugiej zaś strony stwierdzić trzeba, że — jak już raz wyżej wspomniałem, harcerze niejednokrotnie w sodalicji są temi sprężynami poruszającemi w niej pracę „pod znakiem Marji“

Pewnym można być, że prawdziwy harcerz z radością chłonie w swe serce imię „Marja“, bo jest mu ono ostoją i pomocą w jego pracy.

Reasumując to, co powiedziałem, zaznaczam, że jeśli kiedy, to dziś naszą świętą powinnością niech będzie podtrzymanie jak najserdeczniejszej i najściślejsze łączności z harcerską bracią.

Zastrzegam się, nie chciałbym wywołać w kimkolwiek niemiłych wspomnień, lub nieprzyjemnych zgrzytów, ale mówiąc o zrzeszeniach młodzieży szkolnej nie mogę nie wspomnieć o **„Straży Przedniej“**. Różnie się mówi o jej założeniach i celach, — zwłaszcza dziś kiedy, „Legjon Młodych“, dla którego „Straż Przednia“ ponoć miała być przedszkolem, nie wytrzymał próby życiowej i opuszczony przez wybitnych senjorów popadł w stan agonji, — a mówiło się już przedtem, gdy niektóre organy prasowe, związane ideowo z tą organizacją lub rzekomo ją reprezentujące w sposób wysoce niewłaściwy, nawet wrogi odnosiły się do spraw katolicyzmu i Kościoła. Pojmuję dobrze, że w takich warunkach Sodalicja Marjańska mogła mieć niemałe zastrzeżenia na temat swego i swoich członków stosunku do „Straży Przedniej“. A jednak w myśl postawionej na początku zasady sądzę, iż z różnych powodów usuwanie się od niej, a tem bardziej jakieś zwalczanie nie byłoby wskazanem ani celowem. Czyż nie lepszą i korzystniejszą rzeczą wejść w jej szeregi, pracować sumiennie, a tam gdzie zajdzie tego potrzeba, zaznaczyć swoje katolickie przekonania, nadać odpowiedni kierunek dyskusji, zamierzonej zaś pracy znamię chrześcijańskie? W naszym przynajmiej zakładzie kilku co najlepszych sodalisów pracowało i pracuje w „Straży“ już od pierwszych chwil jej powstania Wspólnie ze szlachetnym, o dobro młodzieży dbałym kierownikiem*) omawiają zagadnienia, wykonują przyjęte uchwały i chyba każdy z nich na podstawie paroletniego doświadczenia mógłby stwierdzić z całą stanowczością, że się w niczem nie sprzeniewierzył myśli sodalicyjnej. — Jak długo ludzie kierujący „Strażą Przednią“, nie robią nam żadnych trudności,ale owszem chętnie nas biorą w swoje szeregi i cieszą się naszą współpracą, nie widzę przyczyny, dlaczego nie mielibyśmy i na tym odcinku pracy szkolnej spełnić obowiązku sodalisa.

---

*) Zdaje nam się, że naprawdę niedobrą usługę „Straży Przedniej“ oddali ci pp. kierownicy i instruktorzy, którzy, zwłaszcza w początkach jej istnienia i urabiania opinji o niej w społeczeństwie, dali się unieść prądom nieprzychylnym dla katolickiego poglądu na świat i najniepotrzebniej w świecie organizacji młodzieży **polskiej szkoły średniej, która w swym statucie zastrzega religijne—moralne wychowanie uczniów,** próbowali nadać jakieś, co najmniej liberalne piętno, tolerując je również w pewnych pismach perjodycznych, ujemny zaś obraz potęgując przez dziwną anonimowość pracy. Mamy wrażenie, że dziś te czasy minęły. Sprawozdania z kursów i obozów letnich SP, które otwierano nabożeństwem i na które co niedzielę sprowadzano XX. kapelanów, liczny udział wyborowych sodalisów w pracach tejże organizacji, zdają się to wrażenie wzmacniać i utwierdzać. Nikt szczerzej od nas nie pragnie, aby mu odpowiedziała pełna rzeczywistość.

(przyp. Redakcji).

Może jestem optymistą, może w innych ośrodkach szkolnych to zagadnienie inne na sobie nosi zabarwienie, ale mniemam, że przy dobrej woli mój pogląd da się zrealizować.

(Dokończenie nastąpi).

Nasza dyskusja o ideologji młodzieży.

VI.

Zakończenie.

W czerwcowym numerze naszego miesięcznika zamykając jego rocznik XV, zamieściliśmy ostatni artykuł dyskusyjny na powyższy temat. Ponieważ jednak wakacje przyniosły nam jeszcze dalsze uwagi o tej ideologji, wracamy na chwilę do niej, teraz już po raz ostatni i dzielimy się niemi z naszemi Czytelnikami, oczywiście w pewnym skrócie, z powodu wielkiego braku miejsca.

Sod. L. J. z Nowego Sącza I. zwraca zupełnie słusznie uwagę na ton pewnego pesymizmu, jaki przebijał z całej dyskusji. Przytacza artykuł „Małego Dziennika", w którym czytamy między innemi:

— Nie chcemy wcale idealizować naszej młodzieży dzisiejszej, ma ona oczywiście liczne wady, bo je mieć musi, ale widzimy w niej przyszłość narodu katolickiego, który mieć będzie wreszcie swoją własną inteligencję katolicką... Co do nas, obserwując pilnie ruchy wśród młodzieży i nie lekceważąc wcale obecności wśród niej odłamów hołdujących przeżytym kształtom, których żaden cud nie wróci do istnienia, widzimy, iż młodzież ta w przeważającej swej masie, w przeciwieństwie do starszego pokolenia, kształtuje w sobie światopogląd katolicki i odrzuca do lamusa przeżytków dotychczasowe obyczaje polityczne i etykę społeczną, która jeszcze chce się u nas utrzymać na widowni...

Sąd to odmienny od tego, który czytaliśmy w „Naszej dyskusji", choć z drugiej strony trzeba przyznać, że toczy się silna walka między dobrem a złem i sodalisi powinni w niej zająć swoje stanowisko. I tutaj rzuca sodalis L. J. zupełnie słusznie następujące wezwania:

„My sodalisi powinniśmy czynnie stanąć po stronie odradzającego się coraz doskonalej katolicyzmu. Zaczął się nowy rok szkolny, a z nim cały szereg potrzeb domaga się zaspokojenia. Postanówmy kupować tylko w katolickich sklepach, by nie wspierać naszym groszem najgorszych nieraz siewców komunizmu. Śmiele zwalczajmy zapatrywania naszych kolegów, którzy hołdują zepsuciu czy też bezbożności. Postanówmy, że przeczytamy i to zaraz, jakieś poważne dzieło apologetyczne, aby móc rozumowo zbijać błędne twierdzenia niekatolików. Łączmy się duchowo z tak zaleconą przez Ojca św. Akcją Katolicką i całem naszem postępowaniem, całą nasza nieugiętą wiarą młodzieńczą stawmy opór zakusom szatańskim. Bądźmy nieprzejednanymi i zaciętymi wrogami wszystkiego, co niskie, podłe i złe a apostołami naszej umiłowanej religji.

Tę walkę i to apostolstwo rozpocznijmy już dziś na terenie naszej klasy, a potem i dalej. Czas już, by sodalicje nasze wyszły z odrętwienia i życiem całem i pracą zaznaczyły swą przynależność do Jezusa Chrystusa. Wszak one mają Mu wywalczyć niepodzielne królestwo w duszach młodzieży.

* * *

Z innego punktu widzenia ujmuje swe uwagi sodalis Tadeusz Mirochna z Tarnowa (IV). Stwierdziwszy na wstępie, że młodość szczególnie wrażliwą jest na modne dziś hasła t. zw. „postępu“, kreśli plastycznie drogi, jakiemi one docierają raz po raz i do sodalisów.

„Już na ławie szkolnej spotykamy się często z podobnemi słowami:

— Mój kochany! Trzeba być postępowym. Nie trzeba patrzeć na dzisiejsze czasy oczami człowieka wczorajszego, ni jego kryterja uznawać za własne. Czasy idą nowe i życie nowe. Do nas należy stworzyć jutro i jego człowieka. Nam w udziale przypada walka o nowy ustrój społeczny, nowe prawa, nowe kryterja moralne... Wkońcu nasz wzniosły „postępowiec“ daje nam ewangelję nowych czasów i etykę (nowe kryterja moralne) w rodzaju Boy'a „Nasi okupanci“, „Marzenie i pysk“, „Piekło kobiet“, „Słówka“ i t. d, nie wznosząc się już nawet na nietzscheańskie punkty widzenia...

Obserwując takie sytuacje i spotykając się z podobnymi „chorążymi postępu“ czyż nie stajemy oko w oko z absurdem?

Na szczęście nie jest to jednak zjawisko powszechne. Ten bolesny fakt, a mianowicie istnienie wśród młodzieży grupy czerpiącej natchnienia przy kojarzeniu i krystalizowaniu swego światopoglądu — ze źródeł różnego rodzaju „reform“, pomimo że jest oczywistym, nie zmienia jednak tej postaci rzeczy, z której widać, że zdecydowanie lwią część młodzieży stanowi grupa inna, a to czerpiąca natchnienia i krystalizująca swój światopogląd w oparciu o Dekalog.

Niezupełnie więc słusznem wydaje się to, co słyszy się dziś ze strony społeczeństwa starszego pod adresem ogółu młodzieży, a mianowicie, że brak jej głębszej idei, któraby nadała jej żywotność i twórczą siłę, że straciwszy pion ideowy — stoi na rozdrożu,

Te zarzuty możnaby w części wytłumaczyć tem, że przy zestawieniu nas z tymi „postępowcami“ wypadamy czasem **mniej efektownie od nich,** a to przez brak z naszej strony zdecydowania i bojowości, aby, gdy trzeba, zająć względem nich odpowiednie stanowisko.

Zło bywa zazwyczaj więcej agresywne i błyskotliwsze od dobra. Ale przecież nigdy nie nazywamy właściwym nurtem rzeki tego, co wrze i kłębi się na jej powierzchni, chociaż to wpada najpierw w oczy. Ażeby jednak ta chorobliwa błyskotliwość będąca ich właściwością nie ściągała na nasz ogół stałyeh narzekań i wyrzutów, trzeba zdobyć się na ofenzywę z naszej strony. Społeczeństwo bowiem starsze żąda od nas przekazania się z posiadanych cech o wartości dodatniej, a nie ujemnej.

Pokolenie przedwojenne miało ideał świecący skolei kilku pokoleniom, ideał wskrzeszenia państwa. Jakiż powinien być ideał pokolenia powojennego?

Mówi się: „Dobro i potęga państwa przedewszystkiem“! Krytyk jednak powie: Wskaż drogę, po której iść będziesz do celu.

Chyba za grzech uznałby rozwinięcie przed oczyma obrazu „potęgi Państwa“ wznoszonej przez naród, co stacza się pod względem etycznym po równi pochyłej...

Mając więc obowiązek utrzymać trwale i pomnożyć naszą dziejową spuściznę, musimy obrać za ideał: umocnić swego ducha, piąć się „ad maiora“, i tworzyć w sobie wewnętrznego człowieka, by wyprząść wspólnie, mocarnego ducha narodu, odpornego na wszelki rozkład wewnętrzny, a zajmującego szczyty w wynikach pracy kulturalnej!

Celem naszym, wprowadzić na każdy odcinek działalności zarówno jednostkowej jak i zbiorowej — ideowość, by móc nareszcie wyjść z błędnego koła wśród ogólnego dzisiejszego chaosu, spowodowanego, brakiem dogmatu w życiu tak jednostki, jak i społeczeństwa. Oprzeć to życie w pełni o Dekalog.

— **Umocarnić Ducha narodu, a umocarnić przez Krzyż!**

Wspaniały skok!

Czy rekord? Niewątpliwie! Czyj? Gdzie?

Francuski tygodnik młodzieży katolickiej, wychodzący w Paryżu *A la Page* przynosi swym czytelnikom pod takim właśnie tytułem (Un saut magnifique) imponującą wiadomość, że liczba jego abonentów na dzień 1 lipca 1935 podniosła się naraz o 2000, a na dzień 1 sierpnia o dalsze 1500!

Polski miesięcznik młodzieży katolickiej szkół średnich „Pod znakiem Marji" wychodzący w Zakopanem przez cały wrzesień 1935 otrzymywał bez końca listy lub kartki tej lub podobnej treści: „Prosimy przesyłać nam obecnie mniej o 10, 20, 30, egzemplarzy... albo „wskutek trudnych warunków zmuszeni jesteśmy zaprzestać pobierania miesięcznika..." i. t. p.

Zaiste u nas inaczej, inaczej, inaczej....

Władek w sodalicji.

Druga część opowieści sodalicyjnej p. t. „Mira i złoto" drukowanej w roczniku 1934/5.

Piękna, lśniąca limuzyna była niezwykłem zjawiskiem na bocznej, niemal już podmiejskiej ulicy Polnej... Błyszcząc swym jasnopopielatym lakierem i niklowemi okuciami, mknęła lekko po płytkich kałużach rozmokłego wskutek odwilży śniegu i na obie strony ulicy sypała całym deszczem wyciskanej z nich gwałtownie wody i błota... Kierowca hamował widocznie bieg wozu, i rzucając od czasu do czasu głowę przez prawe okno, szukał najoczywiściej domu, przed którym miał się zatrzymać.

W głębi auta siedział mężczyzna w średnim wieku. Piękną jego twarz, okolona silnym, ciemnym zarostem zaległa jakaś troska... Czoło marszczyło się co chwila pod naporem myśli... Z trzymanego w ustach, wonnego cygara wzbijała się nieustannie chmura niebieskiego dymu, którą pęd jazdy porywał natychmiast przez uchylone okno..

Wreszcie szofer dopatrzył się na bramie muru, otaczającego niewielką, parterową realność, poszukiwanego numeru. Nacisnął hamulec... wóz stanął przy samym krawężniku chodnika.

— Proszę jaśnie pana — to tu!

— Aha! Dobrze! — odezwał się właściciel maszyny.

Kierowca już wyskoczył z auta, otworzył drzwi i czekał dalszych rozkazów. Podróżny jednak nie kwapił się wysiadać.

— Idźno tam i poszukaj mieszkania jakiejś — poczekajno — zaraz... zaraz... denerwował się, szukając w portfelu kartki z adresem... — Gdzież ja ją włożyłem — psia... Szukał znowu, przerzucając karty wizytowe, rachunki, legitymacje... Jest! — Więc — Anny Smoleniowej... Czekaj! — zawołał, widząc, że szofer porwał się do bramy. Tam mieszka student klasy VI-tej, Wilecki. — Musiał już wrócić ze szkoły. Poproś go tutaj do mnie na chwilę.

Szofer z przyzwyczajenia pozamykał drzwi limuzyny i ruszył na poszukiwanie chłopca.

A pan Jan Zakrzowiecki miał rzeczywiście kłopot. Przed jakąś zgórą godziną opuścił kancelarję dyrektora gimnazjum. Jego bratanek Karol, którym się szczerze opiekował po śmierci ukochanego brata, Juljusza, uczeń klasy VI-tej przywiózł na święta Bożego Narodzenia świadectwo szkolne z czterema niedostatecznemi.

Chłopiec - dryblas powtarzał już klasę i znów literalnie nic nie robił,.. Stryj przyrzekł umierającemu bratu, że Lolka wyprowadzi na człowieka... tymczasem trudne warunki życia, potworny kryzys rolnictwa, dziesiątki kłopotów podatkowych, gospodarczych, rodzinnych sprawiły, że pan Zakrzowiecki nieco się w tej opiece zaniedbał, a chłopiec pozbawiony ręki ojcowskiej, robiący wszystko, co chciał ze słabą, nerwową matką, oddany teraz na stancję do J. ani myślał o rzetelnej pracy. W klasie VI-tej w R. nie dostał promocji. Spadło to jak grom na pana Jana. Poszukał więc przez wakacje innego gimnazjum, odwiózł sam Lolka do sędziego Zawiszy, swego szkolnego kolegi, zapewnił mu jego opiekę i wszystko, co tylko mogło być potrzebnem... A Lolek już na pierwsze półrocze zdołał zdobyć cztery niedostateczne... Nieszczęsny opiekun raz jeszcze zajrzał w tej chwili do swojego wypchanego portfelu, wyciągnął zeń urzędowy blankiet szkolny ze znaczkiem na budowę szkół powszechnych naklejonym w rogu i z pasją czytał, mrucząc do siebie... Odpowiednie! — tak! polski: niedostateczny, łacina: niedostateczny, niemiecki: niedostateczny, matematyka: niedostateczny... Cymbał! Próżniak, psia... żarcie ma, spanie ma, mundur kupiłem... Do szewca go oddam, jak mi Bóg miły... Żeby choć wylazł z tego...

W murze skrzypnęła na zawiasach stara furtka, na ulicy pokazał się Ludwik, szofer Zakrzowieckiego, tuż za nim Władek Wilecki, zapinający jeszcze ostatni guzik mundurowej bluzy... Na twarzy chłopca malowało się bezgraniczne zdziwienie... Właśnie zabierał się do domowego zadania polskiego, gdy do kuchni ciotki Anny zapukał człowiek w skórzanej kurcie, wywołał go i poprosił do „jaśnie pana", do samochodu... Nie miał czasu na myślenie czemu aż tu go szukał, czemu sam nie wszedł do domu... Nawykły słuchać, wybiegł na ulicę i zdumienie jego wzrosło na widok eleganckiego auta, które chyba po raz pierwszy oglądał domek ciotki Anny, jeśli nie wogóle ulica Polna w J.

Pan Zakrzowiecki wysiadł. Uprzejmie odpowiedział na odruchowy ukłon Władka.

— Czy pan Wilecki?

— Tak jest.

— Jestem Zakrzowiecki — podał chłopcu dużą, szeroką rękę... Stryj Lolka. To pański kolega, prawda?

— Tak, chodzimy do szóstej...

— Otóż panie Wilecki, pan opiekun klasy polecił mi dziś pana w gimnazjum na korepetytora. Muszę wziąć Lolkowi pomoc z łaciny i matematyki... Podobno pan nieźle stoi w tych przedmiotach, pan dyrektor to potwierdził. . Nie idzie mi o odrabianie za niego pensum szkolnego, raczej o uczenie się razem i pewną pomoc w trudniejszych rzeczach... Rozumie pan? Myślę, że jakieś dwie godziny wystarczą. Karol mieszka u pana sędziego Zawiszy, to jest ulica — zaraz, zaraz — aha Mickiewicza nr 7, pierwsze piętro. Przyszedłby pan tam dziś.... co do wynagrodzenia, to...

Władek słuchał spokojnie tej całej przemowy, ale już w pierwszej chwili, gdy tylko Zakrzowiecki wymienił swe nazwisko, poczuł błyskawicznie szybko niemiłe wrażenie... Momentalnie przypomniał sobie jesienne spotkanie na boisku z Lolkiem, klub „błękitnych", żarty na temat sodalicji... i stale dość napięty między nimi stosunek... Raził go też apodyktyczny ton pana Jana... Przecież nawet nie spytał się go o zgodę, o możliwość... Władek nie był chłopcem dumnym, ale miał poczucie godności własnej, a choć cała ta sprawa trochę mu imponowała jednak nie uległ pierwszemu wrażeniu do tego stopnia, by bez wahania przyjąć rzuconą propozycję.

To też szukając szybko w głowie właściwej odpowiedzi, zorjentował się szczęśliwie w tem przynajmniej, że tu, zaraz, na ulicy sprawy mu decydować nie wolno. Może kto inny czułby się właśnie tem pociągnięty, że w jego młodem ręku wyłącznie spoczywa decyzja. Władek, jak widzieliśmy już, miał wyjątkowo mądrą matkę i ta go nauczyła wielu, wielu rzeczy i między innemi wyrobiła w chłopcu dużą zaletę roztropnego poczynania sobie w życiu, mimo bardzo jeszcze młodego wieku...

Gdy więc pan Zakrzowiecki dotarłszy w potoku swej wymowy do drażliwej zawsze kwestji pieniężnej, przystanął na chwilę, chłopiec skorzystał z tego i bardzo uprzejmie oświadczył mu:

— Proszę pana, ja w tej chwili nie mogę jeszcze nic powiedzieć. Jestem u ciotki, muszę jej w domu trochę pomagać... jest dla mnie bardzo dobra... Zapytam jej, pomówię, zastanowię się jeszcze, prosiłbym o czas do jutra...

— Ależ ja muszę dziś sprawę załatwić, odjeżdżam zaraz na wieś...

— To może pan będzie łaskaw ze mną do cioci?

Panu Zakrzowieckiemu przywykłemu do szybkiego załatwiania spraw nie była w smak ta zwłoka, no a jeszcze mniej wizyta u jakiejś tam ciotki... Najchętniej byłby odjechał, ale sprawa nieszczęsnego Lolka naprawdę leżała mu na sercu, chciał mieć za sobą jakąś nadzieję odmiany przykrej i niebezpiecznej dla chłopca sytuacji, postanowił więc natychmiast zobaczyć się z opiekunką Władka.

Zacna pani Smoleniowa skończyła właśnie poobiednie porządki, gdy szofer wywołał chłopca. Oczywiście i jej zdziwienie było ogromne... Instyktownie przeczuła, że może wypadnie rozmówić się z obcymi... Odwiązała więc fartuch roboczy, ogarnęła się nieco i z ciekawością stanęła przy oknie, z którego widać było ogródek przed domkiem i furtkę w murze, wiodącą na ulicę. Władek zostawił ją otwartą, dojrzała więc część samochodu i eleganckiego pana zbliżającego się do jej wychowanka... Zdumienie jej rosło z ciekawością pospołu. Mimo niepokoju i pewnego skrępowania odczuła wewnętrzne zadowolenie, gdy dojrzała Władka nadchodzącego z obcym panem do domu. Jednak bez niej nie załatwią tajemniczej sprawy...

W małym i skromnym pokoiku pan Zakrzowiecki, a raczej jego potężne futro podróżne zajęło conajmniej połowę przestrzeni. Powitał uprzejmie ciotkę, usiadł i trochę podrażniony stratą czasu, ale opanowany, rozpoczął rzecz swoją od początku. Gdy mówił, Władek rozgryzał w duszy ważki problem. Czy wspomnieć stryjowi o Lolku, o swoim niezbyt przyjaznym do niego stosunku, o obawie, jak on przyjmie ten cały projekt? Nuż to będzie niewłaściwe, może niegrzeczne? Bił się z myślami... aż niespodzianie sam Zakrzowiecki ułatwił mu sytuację, bo w trakcie rozmowy z ciotką wspomniał mimochodem:

— Chłopcy kolegują ze sobą, znają się dobrze, może i lubią, więc trudności nie będzie...

Władek zdobył się na odwagę...

— Przepraszam pana. ale właśnie zdaje mi się, że Lolek nie ma do mnie zbytniej sympatji i boję się, czy narzucenie mu mojej lekcji...

Stryj zaśmiał się tubalnie...

— No, no — będę się pytał tego lenia, co i kogo lubi... Dobrzebym na tem wyszedł... Raz wreszcie musi robić to, czego nie lubi, inaczej będzie z nim źle... —

— Ależ... próbował oponować Władek. —

— Więc jakże pani uważa? Pan... jak to na imię? — Władysław? — ślicznie, otóż pan Władek godzi się, już to widzę, i pani nie ma nic przeciwko temu... To zresztą i dobry uczynek dla mojego bratanka i zawsze pewna pomoc dla pana... Myślę, że pięćdziesiąt złotych za tę pracę wystarczy... Jak pan sądzisz?

— Oh tak, odpowiedział Władek, zdziwiony wysokością sumy... ale gdyby Lolek nie chciał...

— Proszę mi to zostawić. Zaraz tam jadę. Będzie pan za godzinę u niego?

— Będę, jeśli pan sobie życzy, nawet zaraz...

— A to doskonale. Zabiorę pana do auta. Jedziemy. Do widzenia pani!

Poirytowany mocno wizytą stryja w gimnazjum, Lolek Zakrzowiecki oczekiwał niespokojnie na stancji jego przybycia. W zdenerwowaniu palił papierosy, jeden za drugim, zadymiając niemożliwie swój studencki pokoik... Stawał w oknie, wypatrywał auta na ulicy, potem zaczynał wędrówkę po pokoju, starając się odgadnąć, czego się stryj mógł dowiedzieć o nim od dyrektora, wychowawcy, księdza... Jednego był pewien, że nie usłyszał nic dobrego, a kto wie, co teraz postanowi.., Już na świętach wspominał coś o konwikcie? Brr! To byłoby najfatalniejszym pomysłem... A może zmiana stancji ?.. Bursa? Internat ?.. Stanowczo się nie zgodzi, nie jest dzieckiem... I jakby na stwierdzenie tego faktu znów głęboko się zaciągnąwszy, buchnął chmurą dymu... Podszedł do okna... Zgnębiony oparł się o ramę i smętnie patrzył na rozmokłą, biało-czekoladową jezdnię... Nagle drgnął, doleciał go tak dobrze znany ton trąbki... To stryjowski Austro-Daimler... napewno... Przysunął się bliżej do szyby. Tak, tu się nie pomylił... Auto zjechało ku chodnikowi, szofer wyskoczył, otworzył drzwiczki... Z auta wysiadł pierwszy — nie, to jakaś przecież pomyłka... to niemożliwe, przywidziało się mu, czy co... z auta jego stryja wyskoczył we własnej osobie... Władek Wilecki....

W Lolka jakby piorun uderzył. Przedpołudniowa irytacja zmieniła się w białą pasję. Otworzył szeroko oczy, usta... papieros wypadł mu z nich na podłogę... Wilecki ze stryjem ? ? Coś niesłychanego ? Tego nigdy nie mógł przewidzieć...

— No ! Ja mu pokażę ! przybłędzie, dziadowi, donosicielowi. Poczekaj sodalisie !

Zacisnął pięść i wybiegł na spotkanie gości. *Digamma.*

(ciąg dalszy nastąpi).

„Oby każdy katolik — (każdy, więc i młody!) — uświadomił sobie, że powinien być apostołem dobrej prasy!" — słowa Ojca św. Piusa XI.

Czy nim jesteś Drogi Sodalisie? Ilu zyskałeś już abonentów „Pod znakiem Marji"?

Śnieżnica — Chiny — Tatry.

Echa VI-tej Kolonji.

„Rekordowa sodalicja", o której pisaliśmy w październikowym numerze, nie zapomniała wśród letnich wywczasów i o sprawie misyjnej. Na jednem z zebrań sodalicyjnych II-go sezonu, po trzech referatach misyjnych przyjęto jednogłośnie i z zapałem wniosek sod. Stańczyka z Radomia, aby wysłać od kolonistów list do polskiego misjonarza w Chinach, X. Stawarskiego i dołączyć ofiarę, na którą doraźnie złożyli nasi niebogaci koloniści 17 zł. List napisano, a gdy agencja pocztowa w Kasinie Wielkiej nie czuła się na siłach przyjąć przekaz międzynarodowy, (którego zresztą ani blankietów nie miała) aż do Kü-lu w Chinach, sodalisi nasi powędrowali do Mszany Dolnej i tam nadali pieniądze, budząc senzację poczty, która pewno pierwszy raz od swego istnienia w tem miasteczku podhalańskiem ekspedjowała pieniądze aż „państwa środka" w dalekiej Azji.

List zawierał adres prezesa Związku w Zakopanem, na wypadek, gdyby nasz rodak-misjonarz chciał słów kilka odpisać.

I rzeczywiście 3-go października zawitał do Zakopanego list z końca świata, z Kü lu w Chinach, a raczej dwa listy, bo przezacny X. Stawarski dołączył w orginale chińskim, misternie na cieniutkim papierze wykaligrafowany list w języku chińskim od swoich uczniów misyjnej, męskiej szkoły powszechnej i prześliczne naprawdę obrazki, wykonane przez żółtych artystów, więc całkowicie w stylu chińskim, a przedstawiające Pana Jezusa, Boże Narodzenie i N. Pannę.

Ciekawiście pewnie oryginalnej chińszczyzny — oto list kolegów-Chińczyków w polskiej transkrypcji X. St.:

„Sjun ti men. Cuo tchję no tję tü sun lae ljae i fon sin, pu dzy tao ochun na li lae di; choulae Sy szen fu ti no men nien kuo,

ochae min pae szy Po len szę i chui di siae ko ko men tuen dżu śję i sian pan szen fu czel maceu tiao din śin ni men siao siao nię di ciu dżyo jan żen siu dżen tiao żę tiu ja di chen"...

Oto połowa tego pięknego listu, drugą opuszczamy ze względu na duże trudności zecera w składaniu tak bardzo obcych dźwięków...

Ale cóż to wszystko znaczy — to pewno ważniejsza dla Was sprawa!

Oto polskie tłomaczenie:

Kü-lu dn. 12 września 1935.

„Bracia! Wczoraj z urzędu pocztowego przynieśli list, ale nic nie wiedzieliśmy o jego pochodzeniu. Potem ks. Sy (znaczy Stawarski) przeczytał nam go, dopiero zrozumieliśmy, że to od Sodalisów z Polski nadeszła ofiara na misje. — Bracia! w tak młodym wieku zdobywacie się na czyny podziwienia godne! Ale to Marja dała Wam tę łaskę, bo wyście Jej sodalisami; my tu za Patronkę w kościele naszym mamy rownież Niepokalaną, to też czcimy Ją całem sercem i razem z Wami do Jej dzieci chcemy się zaliczać. — Prosimy tedy Was o modlitwę na naszą intencję: o gorliwość, o silną wiarę, a przedewszystkiem o to, byśmy mogli Was naśladować w służbie Bogu, — to jest naszem pragnieniem najgłębszem.

W ukłonie głębokim pozdrawiają Was wszyscy uczniowie męskiej szkoły powszechnej przy rezydencji misyjnej w Kü-lu".

A teraz przeczytajcie jeszcze list samego Księdza Misjonarza:

Kü-lu 12./IX. 1935.

Czcigodny Księże Prezesie!

Przed kilku dniami otrzymałem zbiorowy list sodalisów z Kolonji na Śnieżnicy. Odpisałem na drugi dzień p. J. Stańczykowi do Radomia. Po paru dniach przyszedł przekaz pocztowy z załączeniem 44.45 fr. frs. By za tę z serca płynącą ofiarę podziękować, piszę tym razem list do Czcigodnego Księdza, jako Prezesa Sodalisów, załączając list dziękczynny uczniów mej szkoły powszechnej po chińsku i dwa tłumaczenia: jedno co do brzmienia, drugie co do treści. Może Czcigodny ks. Prezes będzie łaskaw umieścić to w piśmie „Pod znakiem Marji", polecając zarazem misję w Kü-lu gorliwości sodalisów, tembardziej, że właśnie tego roku powódź skazała wielu chrześcijan naszej okolicy na żebraninę. Łączę dla ks. Prezesa parę drobnostek z Chin.

Oddany w Chr. sługa

X. Franciszek Stawarski S. M.

Adres: François Stawarski — Kü-lu (Hopek), Mission Catholique, Chine, Asie.

P. S.

Kü-lu jest dekanatem misyjnym należącym do Prefektury Apostolskiej Schuntehfu (czytaj Szuntefu), leży o 68 klm. na półn. wschód od miasta Shunfehfu między 115° dł. geogr. (według Greenwich) a 37° szer. geogr. płn. Cały dekanat na 368.000 ludności liczy zale-

dwie 6.000 chrześcijan, jest to kropla w morzu. Na tym olbrzymim terenie o 70 klm. w średnicy pracuje nas tylko trzech misjonarzy. Oprócz Kü-lu (miasteczko liczące 3.500 mieszkańców), gdzie stale przebywa 2 misjonarzy, Csan-ku-dżi o 42 klm. na połud. wschód od Kü-lu jest też stałą rezydencją dla 1 misjonarza. Kaplic, w których dajemy misje, liczy 96; w samem Kü-lu istnieją 2 szkoły powszechne: męska i żeńska, szkoła do kształcenia katechistów, przychodnia oczna męska i przychodnia oczna i dziecięca żeńska.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Według komunikatów Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

Z POLSKI.

Polska Akademja Umiejętności przyznaje nagrodę kapłanowi Po odznaczeniu przed rokiem X. Prof. Stanisława Bednarskiego T. J. za pracę naukową historyczną, przyszła obecnie kolej przyznania nagrody za pracę społeczną X. Prał. Wacławowi Blizińskiemu, proboszczowi z Liskowa. Dokonał On tam istotnie w ciągu 35 lat pasterzowania rzeczy nadzwyczajnych. Pod Jego ręką Lisków stał się wzorem wsi polskiej. On stworzył sierociniec na kilkaset sierót, szkołę rzemieślniczo-przemysłową, warsztaty szewskie, kąpiele ludowe, szpital, ambulatorjum dentystyczne, parową mleczarnię z 15 filjami i obrotem rocznym 1,432.000 litrów mleka, piekarnię, rzeźnię, bank ludowy, cegielnię i betoniarnię, **wszystko jako spółdzielnie**. A nadto szkoły we wspaniałych gmachach: hodowlaną, zawodowo żeńską, 7-klasową powszechną. Dodać należy stowarzyszenie rolnicze, dom ludowy, stację opieki nad matką i dzieckiem, ośrodek zdrowia, przytułek dla starców, remizę straży pożarnej, strzelnicę. Lisków ma kanalizację, wodociągi, światło elektryczne i telefony. Z 87% analfabetów we wsi za przyjścia X. Blizińskiego — dziś niema ani jednego!

Były prezes Stowarzyszenia Wolnomyślicieli w Łodzi, Dr Mierzyński, głośny z książki: „Jak człowiek znalazł Boga", którą władze skonfiskowały jako bluźnierczą, oraz z kilku procesów za bluźnierstwa, wstąpił do zakonu i odbywa nowicjat, Wywołało to olbrzymie wrażenie, w kołach wolnomyślicieli polskich. Zaiste dziwne drogi Boże!

ZE ŚWIATA:

Profesor uniwersytetu i radca ministerstwa rolnictwa Stanów Zjednoczonych Iver Tidestrom, wybitny uczony-botanik,

Dr Wilhelm Meakin od lat 30 gorliwy kaznodzieja sekty metodystów,

Fryderyk Heiler profesor teologji protestanckiej w Niemczech i przywódca pastorów protestanckich,

T. S. Gregory, głowa sekty metodystów w Anglji członek najbardziej oddanej im rodziny,

Dr Alfred Pinkey dyrektor Królewskiego Instytutu Patologji w Londynie,

John Knowles wiceadmirał wojennej floty Wielkiej Brytanji,

Ryszard Child ambasadar Stanów, Zjednoczonych we Włoszech i znany autor,

— w ostatnich czasach **złożyli wyznanie wiary katolickiej!**

Dalsza poprawa stosunku Francji do kościoła zaznaczyła się ostatnio nie tylko wspaniałem przyjęciem legata papieskiego Kard. Pacelliego w Lourdes, ale również przyznaniem przez Ojca św. Prezydentowi Republiki, p. Lebrun najwyższego orderu Chrystusa. Prezydent Lebrun, wierzący i praktykujący przez całe życie katolik jest pierwszym prezydentem Francji otrzymującym to najwyższe odznaczenie papieskie. — A właśnie 30 lat temu rząd Francji zrywał z Papiestwem i nuncjusz papieski opuszczał Paryż... sądzono, że na zawsze!

30 000.000 członków ma na kuli ziemskiej Apostolstwo modlitwy Serca Jezusowego w 90.000 placówek, Organ jego „Posłaniec N. Serca" wychodzi w 45 językach w ogólnym nakładzie 2.250.000. (polski ma 140.000 odbiorców.) Imponujące — prawda??.

Zawsze wierni Kościołowi pozostają rolnicy hiszpańscy dzięki wspaniałej organizacji zawodowej. Liczy ona 5442 syndykatów rolnych z 424.607 członkami. Z funduszów swych zakupiła już 50.000 hektarów ziemi dla członków. Tych ludzi nie zdobędzie agitacja komunistyczna!

Katolicyzm w Stanach Zjednoczonych A. Płn. w r. 1934 zyskał 200.000 nowych wyznawców. Od roku 1915 przyrost wynosi 4.200.000. W 7442 szkołach powsz. katolickich uczą się 2.200.000 dzieci, w 1134 katolickich gimn. 187.000 uczniów. Kościołów jest 18.350.

Stowarzyszenie katolickich lekarzy we Francji obchodzi 50 lecie istnienia. Obecnie liczy ono 2.500 członków.

Msza św. na szczycie Atlasu na wysokości 4.560 mtr. Na najwyższym w Afryce północnej szczycie Tupkal proboszcz w Marakesch, ks. Köhler odprawił Mszę św., udzielając błogosławieństwa.

II. Archidiecezjalny Zjazd S. M. uczn. szk. średn. archid. krakowskiej.
w Krakowie dn. 10 czerwca 1935 r.

W drugi dzień Z. Świąt zjechały się znów w Krakowie po latach 14 sodalicje uczn. szk. średn. archidiecezji na swoje obrady. Podniosłym momentem Zjazdu była Msza św. J. E X. Biskupa Godlewskiego u srebrnej trumny św. Stanisława na Wawelu, a szczególniej chwila generalnej Komunji świętej wzdłuż nawy, przy głębokich dźwiękach rozdzwonionego właśnie na sumę pontyfikalną „Zygmunta".

Inauguracja w pięknej sali Domu Katol. odbyła się w obecności J. E. Księcia Metropolity Sapiehy, który później głębokie rzucił uwagi na temat urzeczywistniania idei sodalicyjnej w szkole średniej i udzielił Zjazdowi arcypast. błogosławieństwa. W zagajeniu moderator archid. X. J. Winkowski powitawszy XX. Mod. i sodalisów, skreślił krótko historję ruchu sod. w archidiecezji od początku po dzień dzisiejszy. Gorąco mówił potem absolwent Un. Jag. b. prefekt S. M. Kraków I. i Akadem. p. Józef Mitkowski na temat: *Katolicyzm — nasza duma*. Poczem doskonale opracowany referat *Ideologja dzisiejszej młodzieży polskiej* wygłosił sod. Antoni Kępiński kl. VIII. prezes SM Kraków gimn. Nowodworskiego. Wywiązała się ożywiona i na wysokim poziomie stojąca dyskusja.

W czasie przerwy obiadowej dzięki wyjątkowej życzliwości X. Kan. Domasika proboszcza katedry mogli sodalisi poza godzinami wyznaczonemi zwiedzić kryptę królewską i uczcić prochy ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Zaraz po obiedzie odbyła się konferencja XX. Moderatorów i delegatów S. M. (prezesów i po 2 czł.) celem wysłuchania referatu X. Winkowskiego p. t. *S. M. w gimnazjum wobec nowego ustroju szkolnego w Polsce*. Dyskusja dorzuciła wiele cennych uwag do podniesionych w referacie trudności i nowych zadań sodalicyj.

O godz. 16-tej odbyło się II. Zebranie plenarne z aktualnym referatem sod. Z. Walenty kl. VIII. Kraków V. (gimn. Sienkiewtcza) p.t. *Sodalicja a zrzeszenia młodzieży na terenie szkolnym.* W dyskusji zabierali głos delegaci S. M. Kraków I. Oświęcim, Chrzanów, Wadowice, Kraków VI. i Zakopane.

Hymnem związkowym zakończono skromny lecz miły i owocny zjazd około godz. 18 tej.

Przybyło nań ogółem 10 XX. Moderatorów kierujących 12 SM oraz 234 delegatów. Reprezentowane były wszystkie SM z wyjątkiem Krakowa XI (Sz. Handlowa), przybył także wysłannik gimn. Nowego Targu, gdzie dotąd niema SM. Podnieść należy b. liczny udział sodalisów z prowincji (Wieliczka 40, Chrzanów 24, Wadowice 28, Zakopane 15, Myślenice 10, Biała I. 6, II. 5).

Czy wiecie??
że mieszkający w Polsce Żydzi wspaniale popierają swoją prasę? Wydają oni aż 129 czasopism. Dzienniki żydowskie mają w Polsce nakład codzienny 500.000 egzemplarzy. Tygodniki biją co tydzień 200.000 egzemplarzy. Ale „Pod znakiem Marji“ zmniejszyło poważnie swój nakład!

Z niwy misyjnej.

I my piszemy o Abisynji!

Gdzie tylko się teraz ruszyć, wszędzie daje się słyszeć i czytać odmieniane we wszystkich przypadkach słowa Abisynja, negus, Addis-Abeba... Dodatki nadzwyczajne dzienników roją się od sensacyjnych wiadomości o wzięciu czy odbiciu miast, o których nicbyśmy nie słyszeli, gdyby nie wojna. Kraj egzotyczny, ledwie znany z imienia, z zapomnianych już nieraz lekcyj geografji, przypomina się nam na każdym kroku, w zainteresowaniach chwili obecnej zajmuje miejsce obok najbliższych nam państw europejskich.

Cóż dziwnego, że i w dziale misyjnym piszemy o Abisynji. Wszak mamy tam nasze katolickie misje, których los musi nas obchodzić żywo w czasie obecnej zawieruchy wojennej.

Abisynja to, jak wiemy, drugie, obok Liberji zupełnie niezawisłe państwo w Afryce, ale to także innego rodzaju unikat — jest to jedyne pradawne państwo chrześcijańskie w Afryce. Chrześcijaństwo abisyńskie sięga IV wieku i trwa mimo zmian religijnych we wszystkich okolicznych krajach bez przerwy aż do dnia dzisiejszego. Niedostępna wyżyna abisyńska okazała się niezdobytą warownią, broniącą nietylko niepodległości państwowej.

Warunki geograficzne przyczyniły się zapewne niemało do przetrwania chrześcijaństwa w Etjopji. Ale spojrzyjmy na drugą stronę medalu: tak odosobnienie jak i oblanie Abisynji ze wszystkich stron przez pogaństwo, a później i przez mocno napierający mahometanizm odcięło kraj negusa od zwartej masy chrześcijaństwa, grupującego się koło Piotrowej opoki w Rzymie. Popularna w swoim czasie na Wschodzie schizma jakobicka i herezja monofizycka nie napotkała na żaden opór. Do Rzymu było daleko, a odosobnienie coraz bardziej zdecydowane. Od VIII w. chrześcijaństwo abisyńskie to już nie katolicyzm; zacieśnił się tylko związek z koptyjskim, schizmatyckim patrjarchą w Aleksandrji i ten właśnie *abuna* z Aleksandrji stał się głową chrześcijaństwa abisyńskiego.

Poważniejsze próby odzyskania Abisynji dla łączności z Rzymem datują się od XV (sobór florencki z udziałem abisyńskich delegatów) i XVI wieku. Praca misjonarzy katolickich, a zwłaszcza O. Paez, Jezuity dała takie wyniki, że w siedemnastym wieku przyszło do unji z Kościołem katolickim. Cesarz Socinos karał wszystkie wystąpienia przeciw katolicyzmowi jako zbrodnię przeciw państwu, a do Etjopji wysłano patrjarchę katolickiego.

Niestety unja była dosyć powierzchowna, wychodziła raczej od cesarza niż od ludu. Reakcja monofizycka odzywała się coraz silniej, aż wreszcie po różnych rewoltach doszło do ruiny katolicyzmu. Socinos widział zniszczone dzieło swego życia. Następca jego Basilides z miejsca wygnał wszystkich Jezuitów wraz patrjarchą Mendezem.

W Abisynji dzisiejszej żyją obok siebie różne rasy i szczepy, istnieją też różne religje. Właściwi Abisyńczycy należą do ludów semickich i ci przeważnie są wyznawcami chrześcijaństwa. Najeźdźcy chamiccy — Danakilowie, Somalisi i Galla pochodzący z nad zatoki Adeńskiej, to w przeważnej części mahometanie. Południową część Abisynji zajmują bantuscy murzyni. W niektórych wypadkach trudno mówić o tej czy owej przynależności rasowej, czy szczepowej — przyczyną tego pomieszanie współżyjących ras (nie wyjmując pomieszania z murzynami.)

Cała ludność abisyńska żyjąca na przestrzeni 1,120.000 km² wynosi ledwie dziesięć miljonów. Prawda, że kraj górzysty i pustynny, gdyby nie skarby naturalne to możeby i Włochom nie było tak spieszno do siedziby malarji, jaką są niektóre części Abisynji. Pod względem religijnym duże rozstrzelenie. Chrześcijanie schizmatycy stanowią tylko względną większość, bo trzy i pół miljona; mahometan liczą trzy miljony, a pogan 3,350.000. Drobne mniejszości religijne tworzy pięćdziesiąt tysięcy żydów i ledwie czternaście tysięcy katolików.

Pod względem kościelnym cały obszar Abisynji dzieli się na trzy okręgi. W wikarjacie apost. Gala pracują francuscy kapucyni. Jest to najlepiej rozwinięty okręg kościelny. Obejmuje południowo wschodnią część kraju. Wikarjusz Msgr. Jarosean, rezydujący w Hamarze jest osobistym przyjacielem cesarza, swego byłego wychowanka. Ten właśnie dostojnik kościoła założył jedyne w Abisynji przytulisko dla trędowatych w Hamarze. Wielu zarażonych trądem korzysta z poradni lekarskiej i doraźnej pomocy. A trędowatych jest w Abisynji dużo. Przypomnijmy sobie marsz pięciu tysięcy trędowatych na odbicie w obecnej wojnie świętego miasta.

Wikarjat Galla liczy w swych granicach przeszło dziewięć tysięcy katolików, w wikarjacie Abisynji, zajmującym północną część kraju mamy ich tylko trzy tysiące na trzy miljony mieszkańców. Pracuje tam 12 Lazarytów (naszych XX. Misjonarzy) i 15 świeckich księży krajowców.

Prefekturą Kaffa, na południowym zachodzie, opiekują się Misjonarze della Consolata z Turymu. Tej misji zagraża największe niebezpieczeństwo w czasie obecnej wojny, a to z racji narodowości jej pracowników. Misjonarze tamtejsi to naturalnie Włosi.

Możliwie, że obecna wojna wpłynie na los innych abisyńskich misyj. Niewiadomo, dodatnio czy ujemnie. Przyszłość pokaże.

J. R-wicz

Szkoły przygotowawcze tubylczego kleru

(Intencja misyjna na listopad).

Rozumiemy wszyscy potrzebę wychowania i wykształcania w krajach misyjnych krajowego duchowieństwa. Wszak tyle już o tem mówiono i pisano!... Przygotowanie miejscowych ludzi do stanu kapłańskiego wymaga jednak dużo trudu i pracy ze strony misjonarzy. To też większy może niż gdzieindziej nacisk trzeba kłaść na szkoły przygotowawcze, na małe seminarja. Tam powoli urabia się do nowej godności dusza krajowca, może niedawno jeszcze jako dziecko nawróconego z pogaństwa.

Nie odrazu można było myśleć w nowootwartych dla pracy misyjnej krajach o krajowem duchowieństwie, o otwieraniu małych seminarjów. Brakowało pomieszczenia, sił nauczycielskich, a nieraz i ludzi zdatnych do kapłaństwa. Największą przeszkodą bywały nałogi głęboko zakorzenione u niektórych ludów, nałogi

nie dające się absolutnie pogodzić z wymaganiami, jakie się stawia dobremu kapłanowi. Wybrani tylko jechali do Europy na studja, ale tych szczęśliwców było niewielu: na przeszkodzie stawały różne trudności, a czasem i niezrozumienie potrzeby kleru krajowego u samych misjonarzy.

Sobór Trydencki wydał szczegółowe przepisy tyczące się gruntownego wykształcenia duchownych. Nastręczające się w misjach trudności. nie pozwalały niejednokrotnie na wypełnienie tych przepisów. Robiono też dla krajów misyjnych znaczne pod tym względem ustępstwa. W Chinach i Indochinach można było n. p. wyświęcić księdza, który niezbyt znał łacinę. Wystarczyło, że znał i rozumiał modlitwy mszalne i formuły potrzebne do udzielania sakramentów św.

To był tylko okres przejściowy. W obecnych czasach kapłan tubylczy nie jest tylko pomocnikiem europejskiego, nie ustępuje temu ostatniemu pod względem wykształcenia. Na wychowanie i wykształcenie kleru krajowego zwraca się teraz baczną uwagę. Marzeniem każdego biskupa misyjnego jest seminarjum duchowne i małe seminarjum. Gdy który z nich nie może się zdobyć na stworzenie ich we własnej misji, posyła swoich kandydatów do sąsiadów.

Jak rozbudowane jest teraz szkolnictwo przygotowawcze do stanu kapłańskiego, pokażą cyfry. Przed 25 laty we wszystkich krajach misyjnych liczono razem małych seminarjów i seminarjów duchownych 135; skupiały one 5.200 kandydatów. Obecnie samych małych seminarjów mamy 276 z 12.000 uczniów.

Pod względem ilości powołań duchownych wybija się, jak widać ze statystyk Afryka. Dziwna rzecz, że tam właśnie, u „pierwotnych“ Afrykanów przyrost małoseminarzystów jest największy.

Polecając katolikom całego świata modlić się za małe seminarja w krajach misyjnych, myśli papież nie tylko o trudnościach materjalnych, na jakie natrafia założenie i utrzymanie tych zakładów, ale także o trudnościach duchowych, które mają do przezwyciężenia kolorowi kandydaci na kapłanów, by godnie odpowiedzieć swemu powołaniu. Pamiętajmy i my o nich!

KOMUNIKATY MISYJNE:

Sprawozdania jeszcze nie napływają! **Czyżby nasze kółka nie zrobiły u siebie „rachunku sumienia“?**

Wieści z Tarnowa w przyszłym numerze.

Kraków, Kanonicza 3. *Rylewicz Józef*
Sekretarjat Misyjny Koło Misjolog. Akademików U. J.

Nowe książki i wydawnictwa.

Ks. Dr Tihamer Tóth: **Chrystus i młodzieniec,** listy do moich studentów, Kraków, XX. Jezuici, str. 434. Sodalis, który przeczytał Ewangelję, powinien zaraz potem zabrać się do lektury tej właśnie prześlicznej książki. Nie wahamy się nazwać jej młodzieńczym komentarzem Ewangelji. I to jakim komentarzem! Wszak napisał go jeden z najwybitniejszych religijnych autorów współczesnych, świetny znawca duszy młodej, jej wzlotów i upadków i jej potrzeb. W trzech dużych rozdziałach, osnutych na życiu Zbawiciela (Dziecię Jezus, Chrystus nauczający, Chrystus cierpiący) zamknął autor 100 ustępów krótkich i nadających się wyłącznie na każdy dzień czytania i rozważania po jednemu. Tłomaczenie z węgierskiego zupełnie dobre, strona zewnętrzna książki trochę niewygodna wskutek niezbyt poręcznego formatu. Dziełko X. Tótha polecamy gorąco sodalicyjnej braci. Wyjątkowo możemy je dostarczyć z Zakopanego po niskiej, studenckiej cenie: broszurowane 2·20 zł, oprawne w całe płótno 3·75 zł.

Emil Fiedler: **Dobry Bóg**, Kraków, XX. Jezuici, str. 141. Przepiękna ta książka ukazuje się bardzo na czasie. W ciężkich warunkach dnia dzisiejszego uczy, wyjaśnia, krzepi. Ujmuje zagadnienie Opatrzności Bożej z najpiękniejszej strony — kreśląc miłość i miłosierdzie Syna Bożego względem biednego, cierpiącego człowieka. Wywody swoje ożywia mnóstwem doskonale dobranych przykładów. Tłomaczenie z niemieckiego staranne i poprawne, razi tylko bardzo słowo „bowiem“ stale na pierwszem miejscu

Henryk Fritsch: **Matko dziecko twoje**, Księgarnia Katol, Katowice, str. 110. Matkom naszych sodalisów, które, jak z radością stwierdziliśmy, są pilnemi i pełnemi uznania czytelniczkami miesięcznika „Pod znakiem Marji“, przynoszonego do domu przez synów, gorąco polecamy tę doskonałą broszurkę. Pisał ją doświadczony wychowawca, bystry obserwator, miłośnik i matki i dziecka.

O. C. Karg: **Mała tajemnica**, Katowice, nakł. j. w., str. 62. Szarą tę książeczkę nazwać można abecadłem życia wewnętrznego dla wszystkich. Autor równą uwagę poświęca dzieciom, jak dorosłym, kapłanom i świeckim, robotnikom, wieśniakom. A pisze z życia i z serca. Szkoda, że przekład polski bardzo słaby, miejscami rażący. Broszurka w różnych językach rozeszła się w 500.000 egz. Kosztuje 35 gr (do nab. tylko w księgarniach).

Stefan Kosko: **Antoni Scheur,** lotnik, Katowice, j. w., str. 61. Bardzo dobrze się stało, że wydano w dobrym i sympatycznym skrócie życiorys tego wspaniałego młodzieńca polskiego, głębokiego katolika, gorącego Polaka, świetnego lotnika. Chłopcy nasi powinni chłonąć w siebie jego myśli i słowa spisane w dzienniczku, który stał się osnową tej przemiłej biografji.

Kazimierz Wybranowski: **Dziedzictwo**, powieść, wyd. II, Poznań, Księg. św. Wojc., str. 400. Powieść, która niedawno silnie poruszyła opinję katolicką w Polsce, doczekała się już drugiego wydania. Dotąd nie mieliśmy sposobności z nią się zapoznać. Dlatego dziś dopiero poświęcamy jej tu swoje uwagi. P. W. napisał swą książkę z niewątpliwym talentem powieścio-pisarskim. Silnie zarysowana konstrukcja fabuły, bardzo interesujący splot epizodów, wysoka tendencja moralna, naprawdę żywi ludzi w postaciach, ideach, czynach i wkońcu wyraźne wołanie alarmowe przed zagrażającem wierze i narodowi niebezpieczeństwem — czynią tę powieść nietylko bardzo zajmującą ale i aktualną i pożyteczną. Budzą w nas tylko pewne zastrzeżenie potwornie czarne barwy nagromadzone na postaciach przeciwnego obozu. Czy to może nie przesada, budząca wątpliwości objektywnego, a cóż dopiero z „tamtej strony“ czytelnika? Przeszkadzałoby to wpływowi, jaki książka wywierać może i powinna.

Eremus: **Chrystus króluje!** Poznań 1935. „Ostoja“. Bibl. Wieczorn. nr 42, str. 78 (1·50). Tomik ten przynosi wykład i urozmaicenia na obchody religijne, zwłaszcza na święto Chrystusa-Króla. Idąc za myślą przewodnią wykładu, wszystkie śpiewy, deklamacje, obrazki sceniczne i t p. przedstawiają naocznie w jaki sposób przez poszczególne sakramenty i pracę wewnętrzną rozwija się w każdej duszy królestwo boże. Jest to więc ujęcie tematu bardzo realne i praktyczne, z tego bowiem indywidualnego królowania w duszach rodzi się królestwo boże w świecie. Całość bardzo łatwa w wystawieniu, role męsk. i żeń.

Nadir: **Coraz wyżej!** wyd. j. w., Bibl. Wieczorn. nr 43, str. 49 (1 zł). Jest to wieczornica ideowa na temat hasła Ojca św. dla młodzieży katol. W różnych deklamacjach, skeczach i fragmentach scenicznych przedstawiony jest wysiłek wzwyż — do dobrego.

Chrystus zwycięża! wyd. j. w. Jest to pieśń gregorjańska mało jeszcze stosunkowo rozpowszechniona a bardzo piękna. W zbiorku niniejszym wydana jest sama melodja z dwoma tekstami: polskim i łacińskim. Zaczynają się one od słów „Chrystus zwycięża“! „Christus vincit“! Pieśń ta nadaje się do odtworzenia zarówno w czasie uroczystości religijnych, jak i w czasie nabożeństwa w kościele.

Nadto nadesłano do Redakcji:

X. Fr. Błotnicki: Idziemy w życie, zbiór dekl. „Ostoja“, Poznań, str. 34.
Omaris: Za Boskiego Króla, dramat, wyd. j. w., str. 56.
J. Nałęcz: Komunista spadkobiercą, komedja, wyd. j. w., str. 56.
K. Z. K.: Gazeciarz apostołem, wyd. j. w., str. 104.
Żywe słowo, materjały do wykł. nr 41—48, wyd. j. w.
Kalendarzyk kieszonkowy K.S.M.M. na r. 1935/6, wyd. j.w. str. 144.
Lenz-Mokrzycki: Wycieczka w przestworza, opow. o świecie, słońcu i gwiazdach, wyd. XX. Jezuitów, str. 316.
Renè Bazin: Papież Pius X, wyd. j. w., str. 316.
R. Plus T. J.: W obliczu małżeństwa, wyd. j. w., str. 195.
Pachucki: Myśli św. Bernarda, wyd. św. Wojc., str. 248.
Postacie Swiętych: Zywoty św. Dominika, Franciszka z Assyżu, Michała, Anny, Barbary, Róży z Limy, wyd. j. w.

Aleksy P.: Hieronim Jaeger, Katowice, Księg. Katol., str. 64.
St. Zahorska: Marja Teresa hr. Ledóchowska, wyd. j. w. str. 64.
F. Suchodolska: Niewiasta mężna, E. Leseur, wyd. j. w., str. 64.

Propagandowe egzemplarze Ewangelji

po bardzo zniżonej cenie rozchwytano już w kilka dni po naszem ogłoszeniu. Ponieważ w ten sposób cały dość duży kontyngent uległ nadspodziewanie szybko wyczerpaniu, nie mogliśmy już niestety spełnić życzeń zgłaszających się dalszych nabywców. Być może, iż uda nam się uzyskać dalszy kontyngent po nieco wyższej, ale i tak bardzo przystępnej cenie. Poczyniliśmy w tym kierunku starania. Wrazie ich pomyślnego wyniku, podamy nowe warunki sprzedaży do wiadomości P. T. Czytelników w następnym numerze naszego miesięcznika.

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku
Nr 59.

Nominacje moderatorów diecezjalnych. Wskutek wygaśnięcia terminów dawnych nominacje Najprzew. XX. Biskupów na prośbę Prezydjum Związku na dalszy czteroletni okres otrzymali ponownie: w archidiecezjach i diecezjach **Poznańska:** Ks. Prof. Stefan Drygas, Poznań, Konopnickiej 3, dn. 1 lipca 1935, L. 10313/35; **Krakowska**: Ks .Prof. Józef Winkowski, Zakopane, ul. Łukaszówka, dn. 25 maja 1935, L. 2796/35; **Pińska:** Ks. Prof. Fabjan Szczerbicki, Pińsk, ul. Albrechtowska 55, dn. 31 maja 1935, L. 1875 35; **Lubelska**: Ks. Prof. Florjan Krasuski, Lublin, Królewska 10, dn. 22 maja 1935, L. 1458/35; **Włocławska**: Ks. Prof. Zenon Kalinowski, Kalisz, Kościuszki 20, dn. 12 czerwca 1935, L. 1741/35; **Tarnowska:** Ks. Prof. Jan Paciorek, Tarnów, Rejtana 8, dn. 13 czerwca 1935, L. 2755/35.

Przystąpiły do Związku S. M., przesyłając ustawową deklarację (w roku admin. 1934/5) następujące SM: **15) Katowice III** diecezja katowicka, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, mod. X. Prof. Stanisław Cynar, dnia 21 maja 1935. **16) Grudziądz III**. diec. chełmińska, Państw. Szkoła Budowy Maszyn, mod. X. Prof. (imię ?) Klunder, dnia 27 maja 1935; **17) Pińczów**, diec. kielecka, Państw. gimn. im. Hugona Kołłątaja, mod. Prof. Bolesław Kastek, dnia 10 czerwca 1935.

Za rok admin. 1935/6: **1) Sochaczew**. archid. warszawska, pryw. gimn. im. Fryd. Chopina, mod. X. Prof. Plewka-Plewczyński, dnia 8 września 1935; powróciła do Związku: **2) Rohatyn**. archid. lwowska, gimn. państw., mod. X. Michał Chwastyk, dnia 15 września 1935.

Brak nam jeszcze wiele II kwestjonarjuszy od naszych SM. Do wszystkich wysłaliśmy 3. X. 1935 upomnienie. Nadesłało kwestjonarjusz tylko 5. A reszta? Ani odpowiedzi ani kwestjonarjusza. Ile nas to kosztuje czasu i pieniędzy! A kiedy przy takiej nieobowiązkowości może wyjść XVI Sprawozdanie Związku?

Podpis X. Moderatora bezwarunkowo konieczny na wszelkich zamówieniach w Centrali.

Kolonistów-fotografów z r 1935 proszę o przesłanie odbitek fotograficznych zdjęć w 2 egzempl. Koszta zwrócę na żądanie.

Redakcja miesięcznika ponownie zapowiada, że wszelkie artykuły aktualne muszą być jej przesłane **conajmniej** na pełny miesiąc przed datą wyjścia numeru, o ile mają reflektować na zamieszczenie.

Zakopane, dnia 18 paźdz. 1935.

Ks. Józef Winkowski
prezes.

Nekrologja.

Ś. p. **Antoni Kachlicki**, uczeń V. kursu Państw. Seminarjum Nauczyc. i prefekt SM. **Rogoźno II** zmarł 17 września b. r. Wskutek wielkiej gorliwości nabawił sie podczas praktyki pedagogicznej w sąsiedniej szkole choroby, która przytrzymała go w łóżku przez przeszło 6 miesięcy. Długie i bolesne cierpienia fizyczne i duchowe posłużyły mu do wydoskonalenia się i zbliżyły go jeszcze więcej do Boga. Z dniem każdym coraz bardziej dojrzewał do nieba, aż go wreszcie Bóg powołał do Siebie. Sodalicja Rogoźno II z żalem żegna swego zmarłego prefekta, który zostawił po sobie wspomnienie dzielnego młodzieńca, dobrego syna, sumiennego ucznia i pobożnego sodalisa.

Dnia 4. X. 1935. zmarł ś. p. **Juljan Zimniak** SM. uczeń kl. VIII. Gimnazjum Państw. w Krotoszynie (I). Sodalicja gimnazjalna w Krotoszynie poniosła ciężką stratę. Ubył z grona jej sodalisów wierny czciciel Marji, wzorowy kolega — dobry uczeń, Wyszedł ze spracowanej doli wielkopolskiego chłopa, od najmłodsych lat marzył i dążył do pracy społecznej. Chciał kiedyś, po latach studjów, wrócić na ukochaną niwę i szerzyć posiew Dobra. Śmierć zabrała Go w pełni sił. Ś. p. sodalis Julek był redaktorem gimnazjalnego pisma „Strażnica Kresowa“.

Zaledwie tydzień po Jego śmierci — rozstał się z tym światem kandydat gimnazjalnej sodalicji krotoszyńskiej — ś. p. **Teodor Begale**, uczeń kl. VIII. Zmarłego lubili wszyscy, za Jego niefrasobliwy humor i ujmujące obejście. Ś. p. Teodor zostawił w sercach współkolegów-sodalisów głęboki i szczery żal. R. i p.

Podziękowania Matce Najświętszej od naszych.

Spełniając przyrzeczenie składam publiczne podziękowanie N. Marji P. za opiekę i łaski doznane, szczeg. za pomoc przy zdaniu egz. dojrzałości *Sodalis z Mielca.*—Za doznane łaski najserdeczniejsze podziękowanie Matce Najśw. oraz słudze Bożej, Królowej Jadwidze składa *Sodalis z Rzeszowa.* — Za dwie wielkie łaski dziękuję gorąco Najśw. Sercu P. J. i najlepszej Matuchnie *L. J. sod z N. Sącza I.*

NASZE SPRAWOZDANIA.

BYDGOSZCZ III (gimn. państw. im. św. Kazimierza — dn. 13 czerw. 1935). Sodalicja liczy 54 czł. Sodalisi wygłosili następujące referaty: Sprawozdanie z kolonji, Cel i znaczenie misyj, Historja Sodalicji Marj., Praca społeczna sodalisa (ref. dyskus.), Nie kłam! (ref. dyskus.), Wpływ chrześcijaństwa na rozwój kultury, Sodalis po ukończeniu szkoły, Obowiązki sodalisa w czasie wakacyj. W związku z 350-leciem istnienia Sod. Pr. Prim. urządziła sodalicja zebranie, na które zaproszono rodziców zorganizowanych w Komitecie Rodzicielskim i w Kole Przyjaciół 4 Drużyny Harcerskiej. Dn. 20 grudn. urządziła sodalicja na auli Gwiazdkę dla ubogiej dziatwy; 24 biednych chłopców obdarzono łakociami i odzieżą. Bibljoteka liczy 72 tomy. Korzystają z niej także niesodalisi.

CIESZYN (międzyszkolna — dn. 11 czerw.) Sodalicja liczyła 102 czł. (61 s. 42 k. z Państw. Gimn. klas. 63. Państw. Gimn. mat. przyr. 26. Państw. Semin. Naucz. i 8 Państw. Szk. Handl. 6.) W każdym miesiącu odbywały się zebrania plenarne i konsulty oraz nabożeństwa. Hasłem tegorocznej pracy było: „Kieruj się w życiu prawdą". Oprócz referatu wygłoszonego na pierwszem zebraniu na temat hasła, były w każdym miesiącu krótkie pogadanki. Referaty: Sodalis a „Straż Przednia", Sodalicja w ciągu dziejów (350-lecie istnieni), O bolszewiźmie, Sodalis w Poście, Sodalis a Akcja Katolicka. W czasie Wielkiego Postu wyświetlono film p. t.: „Męka Pańska", na który zjawili się licznie także uczniowie niesodalisi. Przed świętami B. Narodz. przy poparciu tutejszej Sodalicji Pań urządzono wspólny „Opłatek". W czasie szkolnych nabożeństw śpiewał oprócz chóru mieszanego, sodalicyjny chór męski. Abonowano 60 egz. „Pod zn. Marji". Bibljoteka liczy 410 tomów, Frekwencja 80 %.

GORLICE (gimn. państw. im. M. Kromera - dn. 11 czerw.) Sodalicja liczy 41 s., 19 a. Posiedzeń konsulty odbyło się 10 i tyleż zebrań mies. z referatami, które były związane z hasłem: „Kieruj się w życiu prawdą". Drugi cykl obejmował stosunek sodalicji do poszczególnych organizacyj naszego zakładu. Ważniejsze: Kłamstwo, Objawy kłamstwa w życiu, 350-lecie sodalicji, Sodalicja a harcerstwo, Sodalicja a Straż Przednia, Charakterystyka pism naszego zakładu i ich stosunek do ideologji katolickiej. W dzień św. Stanisława Kostki patrona naszego zakładu i sodalicji, urządziliśmy w auli gimnazjalnej uroczysty poranek. Na Kongres sodalicyjny do Częstochowy wyjechało 11 sodalisów z ks. Moderatorem na czele. Sodalisi-maturzyści odbyli, jak zwykle, rekolekcje zamknięte w Tuchowie.

GRODNO I (gimn. państw. im. A. Mickiewicza — dn. 11 czerw.) Sodalicja, wykazując tak silną żywotność, jak mało która organizacja na terenie naszego gimnazjum, liczy 56 czł. (s. 31, k. 6, asp. 19). Zarząd wytknął plan całorocznej pracy, odbyło się 1 zebr. walne, 7 ogólnych, 8 konsulty, 2 wsp. nabożeństwa, 8 adoracyj. Referaty: Modlitwa różańca św., Św. Eucharystja, Feljetonik o naszej sodalicji, O prawdziwości religji katolickiej, Czystość w życiu sodalisa, oprócz tego czytano odpowiednie artykuły, jak np. XV Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego Związku S. M. Szk. Sr. w Polsce, Od czego zależy znaczenie Sodalicji, A jednak program idealistyczny! Nie boimy się i bać się nie będziemy! Założono „Kółko Różańcowe" i sekcję eucharystyczną. Z bibljoteki (1500 tomów) korzystają także niesodalisi. Prawie wszyscy sodalisi, bo 55, abonują miesięcznik „Pod zn. Marji", oprócz tego bibljoteka prenumeruje „Pro Christo" i „Misje Katolickie". W każdą pierwszą sobotę miesiąca słuchali sodalisi Mszy św., w pierwszą zaś niedzielę przystępowali do komunji św. podczas adoracji N. Sakr. W Związku z 350-leciem istnienia Sodalicyj wydała nasza sodalicja numer pisemka tygodniowego „Znicz", poświęconego sprawom sodalicyjnym. Przed uroczystością św. St. Kostki urządziła Sodalicja triduum ku Jego czci, oprócz tego brała udział w procesji B. Ciała.

KATOWICE III (Śląskie Techn. Zakłady naukowe — dn. 8 maja). Największą w Polsce szkołą techniczną można nazwać nasze zakłady. Obejmują one w jednej właściwie aż 8 szkół, liczą 700 uczniów a 70 profesorów i instruktorów, posiadają też wspaniały, olbrzymi gmach szkolny. Tutaj to w r. 1933/4 powstała myśl założenia SM. Jeden z naszych profesorów, inż. Pillich, prefekt SM. panów w Katowicach wygłosił szereg pogadanek sodalicyjnych do przyszłych sodalisów. Po tem przygotowaniu X. Prof. Cynar postarał się o potrzebne akty erekcji i agregacji. Sodalicja zaczęła swą działalność. W każdy I piątek odbywa się sodalicyjna Msza św. i wsp. Komunja św., również co miesiąc zebranie w „Bratniej Pomocy". Referaty: Św. Stanisław K., 350 lat istnienia S. M., Znaczenie kształcenia charakteru, Co to jest charakter nadprzyrodzony, Cienie i blaski inteligencji Polskiej. Wygłaszano też deklamacje. W każdą czwartą sobotę miesiąca odbywa się zebranie aspirantów i kandydatów (20). Zarząd zorganizował dwa zebrania towarzyskie „opłatek" i „święcone". Na wydatki związane z organizacją, sodalicja otrzymała subwencję 30 zł od Sodalicji Inteligencji Męskiej w Katowicach. — Bibljoteki sodalicja jeszcze nie posiada, członkowie jednak korzystają z bibljoteki p. inż. Pillicha.

POZNAŃ IV (gimn. państw. im. Paderewskiego - dn. 11 czerw.) Sodalicja liczyła 65 czł. (38 s., 20 k., 7 asp.) Odbyło się: 1 zebr. walne, 9 plenarnych i 11 konsulty. Ważniejsze referaty: Sredniowieczne hymny łacińskie, Chrześcijańska zasada państwowości, Kieruj się w życiu prawdą. Frekwencja 75%. Wszyscy sodalisi prenumerowali „Pod zn. Marji". Czynne były 4 sekcje: Charytatywna (dożywianie-

ubogich dzieci, miesięcznie około 600 bułeczek, dla uczniów szkoły powsz.) Misyjna pracowała z „Kółkiem Misyjnem“ P. D. Z. W., zbierając znaczki pocztowe, stanjol, różańce, medaliki itp. Aspirantów i kandydatów zgromadzono na 5 zbiórkach, odczytywano i objaśniano „Ustawy sodalicyjne“. Apologetyczna (26 czł. 4 zebr.) refer.: Bóg, jako pierwszy czynnik poruszający ciała i duchy (I części). Hasła i zaczepki nowoczesnego niedowiarstwa. Bibljoteka liczy 61 tomów. W uroczystość Patrona S. M. św. Kazimierza odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, a popoł. zebranie towarzyskie z herbatką i zabawami towarzyskiemi. Sodalicja pamiętała też o rodakach na obczyźnie i zebrała 300 książek i czasopism, które wręczono „Towarzystwu Opieki nad rodakami na obczyźnie“. Wspólnie z sodalicją Poznań I odbywały się adoracje Najśw. Sakramentu w I piątek mies. Z okazji roku jubileuszowego odprawiła sodalicja wraz z uczniami całego gimnazjum pod przewodnictwem X. moderatora odpust jubileuszowy.

ROGOŹNO II (państw. semin. nauczyc. -- dn. 3 czerw.) Sodalicja liczy 31 czł. (25 s., 3 k., 3 a.) Odbyła 11 zebrań, z referatami względnie dyskusjami: Objawienia Matki Boskiej w Belgji, Jak walczyć z pokusą: Kłamstwo (2 zebr.), Stosunek sodalisa do dziewcząt (3 zebr.), Ideologja młodzieży polskiej. Prócz tego na 2 zebr. streszczono referat ks. Prezesa J. Winkowskiego p. t. „O wyższą wartość naszych sodalicyj“. Na początku roku szkolnego odczytano sprawozdanie z III kongresu Związku w Częstochowie i z Kolonji na Śnieżnicy. Frekwencja 84 %. Posiedzeń konsulty było 5; wspólnych Kom. św. 10, nabożeństw. 6. Z okazji rozpoczęcia „Roku Jubileuszowego“ urządziliśmy w święto B. Ciała wieczorem „Godzinę Świętą“ (Adorację) w kaplicy Seminarjum, (była spora ilość niesodalisów). W maju odbyto wspólnie z parafjanami pielgrzymkę do kościoła św. Krzyża w Wełnie. Z okazji 350-lecia ustanowienia Sodalicji „Prima „Primaria“ urządziła Sodalicja 7 grud. Akademję, na którą zaproszono grono profesorów i kolegów z Seminarjum oraz Sodalicję Marjańską z Gimnazjum. Wysłano także z tej okazji życzenia jubileuszowe do Macierzy Sodalicyjnej w Rzymie. W tym roku dotychczas samodzielnie istniejące „Koło Misyjne“ przyłączono jako „Referat Misyjny“ do Sodalicji.

RZESZÓW I (II. gimn. państw. — dn. 6 czerwca). Sodalicja liczy 57 czł (26 s. 21 k., 10 a.) Zebrań 9 ogólnych, 8 Konsulty. Referaty: Chrześcijański charakter, Sodalicja Marjańska źródłem wewnętrznego urobienia młodzieży, Czem jest człowiek, Papież Pius XI, Zasadniczość w życiu sodalisa, Hypnotyzm w świetle religijnem, Czystość w życiu sodalisa. Frekwencja 84%. Sodalicja urządziła poranek ku czci św. Stanisława Kostki oraz opłatek z harcerstwem tutejszego zakładu, Co miesiąc sodalisi uczęszczali do Komunji św. i brali udział w nabożeństwach sodalicyjnych. Sodalicja wysłała na cele misyjne 17.200 zużytych znaczków pocztowych. Tętno pracy było ożywione.

TARNÓW I (gimn. państw. — dn. 29 maja). Miesięczne nabożeństwa sodalicyjne odbywały się w Bursie św. Kazimierza, łącznie z sodalicją Tarnów IV. Posiedzeń konsulty odbyło się 8, zebrań miesięcznych 9 oraz 1 walne. Referaty: Wrażenia z Kongresu Sodalicyjnego na Jasnej Górze, Kieruj się w życiu prawdą, Sodalis wzór katolika, ucznia i kolegi, Zadania duszpasterskie świeckich. W drugiem półroczu wprowadzono „skrzynkę zapytań“ i zebrania dyskusyjne Przedyskutowano 3 tematy: Sodalis wobec ustaw, zarządu i Związku, Ideologja dzisiejszej młodzieży i Wakacje sodalisa. Oprócz powyższych odbywały się zebrania kandydatów, zakończone egzaminem w przeddzień przyjęcia ich do grona sodalisów. Sodalicja posiada bibljotekę (134 dzieł) i archiwum, składające się ze 114 dokumentów, które ciągną się od r. 1896 nieprzerwanem pasmem i stanowią miłą pamiątkę pracy tych, co odeszli. Pobierano miesięcznik „Pod zn. Marji“ 48 egz. Frekwencja 76%. Sekcją sodalicji jest Kółko Misyjne, które skupia także niesodalisów i pracuje bardzo owocnie.

TOMASZÓW LUBELSKI (gimn. państw. — dn. 11 czerw.) Sodalicja urządziła 10 zebr. og., 9 Zarządu, 3 zebrania Zarządu wspólnie z Zarządem S. M. żeńskiej, oraz 9 zebr. asp. i kand. Frekwencja 75%. Obecnie sodalicja liczy 64 czł. Sodalicja ustosunkowała się życzliwie do wszystkich organizacyj gimnazjalnych oraz do akcji katolickiej, dając jej wydatną pomoc, w urządzeniu akademji ku czci „Chrystusa Króla“. Sodalicja prowadzi propagandę Kolonji na Śnieżnicy. Urządziła wspólnie z SM żeń. 2 akademje oraz herbatkę. Prowadziła również świetlicę wraz z sodalicją żeńską, prenumerując czasopisma, starając się o doborowy program wieczorów świetlicowych, o ogłaszanie najnowszych wiadomości z życia Kościoła, ze świata

politycznego i t. p., przez gry towarzyskie, które częściowo wykonali sami sodalisi. Wspólnie z sodalicją żeńską, zajmowała się kaplicą gimnazjalną, wyłaniając Zarząd kaplicy. Na zebraniach og. wygłoszono 5 referatów, na młodszych 9 pogadanek. Jako innowacje wprowadzono poranki muzyczno-wokalne, korespondencję z Sodalicją Akademików w Warszawie, oraz podział sodalicji na dwie części. Przestrzegano ściśle miesięcznych komunij św., urządzono 10 nabożeństw. Popierano wszystkie wydawnictwa Związku. Pozatem, w czasie wakacji sodalicja nasza urządziła wycieczkę złożoną z 12 osób, na Zjazd do Częstochowy, oraz na Śląsk, do Krakowa, na Śnieżnicę. pomagając materjalnie z własnych funduszów kilku jej uczestnikom. Członkowie sodalicji, wykonali krzyż, 2 klęczniki i grotę N. M. P. w kaplicy, napisy w świetlicy, oprawkę do pism i oprawili kilka roczników pism prenumerowanych. Sodalicja prowadziła pracę charytatywną, przygotowanie 1 uczennicy do gimnazjum i samopomoc koleżeńską w klasie VI-tej. Bibljoteka 259 ks. dzięki troskliwym staraniom i ofiarności Ks. Moderatora, prosperowała, zyskując sobie coraz większą poczytność. Korzystało w roku bieżącym z bibljoteki 249 uczennic i uczniów t. j. 86% młodzieży, na każdego z czytelników przypadają przeciętnie 4 książki.

TRZEMESZNO (gimn. państw. — dn. 6 czerw.) Sodalicja liczyła 86 czł. (34 s. 12 a. 10 k. 30 Krucjaty Eucharystycznej.) Zebrań og. 10, walne 2 i 1 uroczyste z okazji 350 lecia „Prima Primarii" na auli Gimn,. Posiedzeń Konsulty 13, Kom. św. wsp. 10, naboż. 11. Referaty: Umiłowanie prawdy, jako niezbędny środek kształcenia charakteru. Od czego należy zacząć pracę nad sobą. Bądźmy dumni z naszej organizacji marjańskiej (na podst. XV Sprawozdania Związku). Historja Sodalicji Marjańskich ze szczególnem uwzględnieniem Polski. Akcja katolicka a SM. Nadto 6 pogadanek ankietowych.: Wpływ sodalisa na kolegów. Rachunek sumienia. Odwaga cywilna. Życie towarzyskie i karnawał. Kłamstwo w szkole. Jak sobie zdobyć solidne wykształcenie religijne? Urządziliśmy pożegnanie maturzystów, opłatek oraz wystawiliśmy sztukę p. t. „Męka Pańska" wraz z Kasprowiczowskiem „Na wzgórzu śmierci". Frekwencja 83%. Sekcyj 5; eucharystyczna (zebrań 14, Kom. św. 8, adoracji 3 oraz codzienna przed lekcjami indywidualna, referatów 13, skrzynka zapytań (18) 1 deklamacja, czytanki z „Pro Christo" i „Wiara i Czyn". Sekcja misyjna 6 zebr. ideowych z referatami i 7 instrukcyjnych. Skarbonka na zebraniach oraz datek 1.60 zł. do P. D. R. W. w Poznaniu, korespondencja z misjonarzami w Afryce, 2 Kom. św. Sekcja kandydatów zebrań 14 z pogadankami ankietowemi. Sekcja organizacyjna zajmowała się przygotowaniem przedstawienia. Krucjata Euchar. (30 czł. 12 zebrań, 4 refer., 1 pogad.) Nadto wszyscy sodalisi podjęli się dodatkowej pracy w 6 grupach: referatów, deklamatorów, charytatywnej (która zebrała 1600 śniadań, dla ubogich dzieci, oraz książki dla szk. powsz. na Polesiu), miesięcznika (wysł. 3 artykuły) Kolonji (sprzed. 100 kalendarzyków); społecznej (2 artyk.). Bibljoteka liczy 120 ks 7 czasop. Podczas wakacyj wysyłają sodalisi pocztówki o Kom. św. do X. Moderatora. W paźdz. odmawiają różaniec, w maju litanję, w czerwcu lit. do N. Serca. Sodalicja poświęciła sztandar.

WOLSZTYN II (gimn. państw. — dn. 8 czerw.) Sodalicja liczyła 30 czł. Zebrań mies. 8, konsulty 10. Frekwencja 70%. Referaty: Historja cudownego obrazu na Jasnej Górze, Wrażenia z kongresu S. M. w Częstochowie, Kieruj się w życiu prawdą, Zagadnienie świętości u św. Stanisława K., Z dziejów kolend, szopek i jasełek, Polska sztuka religijna, Współczesna literatura religijna w Polsce, Kult Matki Boskiej w wierzeniach ludu, Wsp. Kom. św. 7, nabożeństw sodal. 8. Na terenie sod. istnieje kółko eucharystyczne i apologetyczne. Referaty apolog.: Spirytyzm, Czy katolik może być socjalistą, Czy kościół jest przyjacielem bogaczów, eucharystyczne: Barwa szat liturgicznych, i język liturgiczny, Szaty liturgiczne, Rozwój i konstytuowanie się mszy św. Z okazji 350-lecia Prima Primaria, urządziła Sodalicja „Wieczór Marjański" oraz wydała jednodniówkę p. t.: „Z pod błękitnych sztandarów". W kongresie w Częstochowie, wzięło udział 12 sod. Bibljoteka wzrosła do 126 tomów.

ŻNIN (gimn. państw. – dn. 3 czerw.) W ubiegłym roku szkolnym odbyto 10 Kom. św. i tyleż nabożeństw sod. Na 10 zebraniach mies. wygłoszono referaty, deklamacje, recytacje i nowelki opracowywane przez sodalisów. Prowadzono nadal chór sodalicyjny, który śpiewał w niedziele na Mszy św. szkolnej. Na kongres wysłano 5 członków. W dniu 8 grudnia odbyła się piękna akademja ku czci N. Marji P. Obywatelstwo żnińskie chętnem okiem patrzy na pracę w sodalicji i popiera ją, czego dowodem jest tłumne przybycie na akademję. Ku uczczeniu Matki

Boskiej Gromnicznej urządzono 2 lutego 35 r., uroczyste zebranie ze śpiewami, deklamacjami i referatami, wspólnie z żeńską sodalicją naszego gimnazjum. Z bibljoteki sodalicyjnej, liczącej 160 książek. korzystali pp. profesorowie, sodaliski, sodalisi i niecłonkowie. Sodalicja jest najsilniejszą organizacją na terenie gimnazjum, bo liczy 51 czł. (25 s., 13 k., 13 a.) Praca w sodalicji jest bardzo przyjemna, zgodna i przynosząca owoce. Sodalisi czują się, jak jedna wielka rodzina, pozostająca pod czułą opieką i kierownictwem X. Moderatora.

II. WYKAZ WKŁADEK ZWIĄZKOWYCH

(za czas od 17 września do 16 października 1935).

Wkładki XX Moderatorów. (według uchwały konferencji w Wilniie): X. Kukułka, Bydgoszcz III. 4 zł, X. Bzowski, Chyrów 4, X. Banach, Lwów V. 4, X. Czerw, N. Sącz II. 4.

Wkładki sodalicji związkowych (po 4 grosze od **każdego** członka **miesiecznie**, podano **w groszach**): Bochnia 480, Brzozów 200, Bydgoszcz I. 500. II. 172, III. 100, IV. 648, Chojnice 400, Dębica 400, Kościerzyna I. 120, Kraków XII. 176, Lwów IV. 400, Myślenice 200, Nieświeź 350, Poznań V. 2000, Rogoźno II. 68, Siedlce II. 112. Wilno IV. 580, Września 200, Zduńska Wola II. 48. **Razem sodalicji 19,**

Marjański Kalendarzyk Sodalicyjny.

9 list.: Opieki M. Boskiej.
16 „ : M. B. Miłosierdzia (Ostrobr.)
21 list.: Ofiarowanie N. Marji P.
27 „ : M. B. Cudownego Medalika.

Z ostatniej chwili.

Nowe barwne dyplomy (kartka z mszału) będą do nabycia dopiero **około 20 listopada.** Cena 50 gr za 1 egzemplarz.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „POLONIA" Jan Trybuła w Zakopanem, Rynek.
Kier. odpow. Stanisław Wójcik.

Za dusze wiernych zmarłych w tym miesiącu składam

Moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

LISTOPAD 1935.

Dnie miesiąca:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	—
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli?																															

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·— zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.

Tenże: **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3·— zł.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

„Nasza korespondencja“ dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·50 zł, silnie oprawna 4·— zł.

Tenże: **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. w płótno angielskie 1·60 zł.

» **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).

» **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.

Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.

Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Wł. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., od 20 egzempl. po 25 gr., opraw. 70 gr.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1935/6. Cena 20 gr. (wyczerpany).

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 18 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 95 groszy za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. (w przygotowaniu).

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·40 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja X. med. Krawczyka. Cena 15 gr. (wyczerpany). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.

Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.

„My chcemy Boga“ — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 7 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Tekst hymnu Związku. Cena 4 gr.

Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.

Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.

Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 5 gr.

Widokówki z Kolonji w 9 zdjęciach, sztuka 10 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!